Nr. 301 — We Lwowie Wtorek dnia 30. Października 1894. — Rok XXVII

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 53 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 60 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

4% listy zastawne gal. Towarz. kredytowego ziemskiego.

Lwów 29. października.

I. Na posiedzeniu Koła polskiego z dnia 25. bm., jak to już z telegramów naszym czytelnikom wiadomo, podniósł poseł dr. Emil Byk ważną i doniosłą sprawę obniżenia kursu 4-procentowych listów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, która dla naszego kraju ma niewątpliwie doniosłe znaczenie.

Sprawa ta w bliższem rzeczy rozpoznaniu nabiera znaczenia pierwszorzędnego, stagnacja bowiem w sprzedaży 4-procentowych listów obchodzi nietylko właścicieli dóbr ziemskich i poważne instytucje finansowe, ale co więcej oddziaływać musi na kredyt całego kraju i dlatego też w uznaniu ważności tej sprawy, uważamy za konieczne zapoznać naszych czytelników i przedstawić takową w całej rozciągłości.

W kraju nawskróś rolniczym, w którym inne kierunki gospodarstwa krajowego są dopiero w zawiązku i nie zajęły jeszcze stanowiska dominującego, kwestja egzystencji stanu ziemskiego, tegoż rozwój i materjalna podstawa, zawisła niewątpliwie od taniego i zdrowego kredytu hipotecznego, który użyczony rolnikowi, umożliwia mu prowadzenie gospodarstwa intenzywnego odpowiadającego nowoczesnym kierunkom, z drugiej strony możność przetrwania klęsk elementarnych.

Myśl tę od lat 50 z górą persekwuje z żelazną konsekwencją gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie, instytucja niewątpliwie w kraju najpoważniejsza, która w finansowych ewolucjach, jakie kredyt hipoteczny przechodził, zawsze wierna powyższej zasadzie, potrafiła w swej długoletniej dodatniej działalności, stworzyć dla kraju warunki taniego i zdrowego kredytu hipotecznego, zniżając stopę procentową drogą konwersji z 5-procentowych na 4 i pół-procentowe.

Kiedy przed dwoma laty na rynkach zagranicznych objawiła się dążność do zniżenia stopy procentowej, a w szczególności kredytu hipotecznego, gal. Towarzystwo kredyt. ziemskie, które opiera bezpieczeństwo swych listów zastawnych na pierwszorzędnych hipotekach, a nadto na wzajemnej materjalnej odpowiedzialności wszystkich członków, a raczej wszystkich obciążonych pożyczkami majątków, postanowiła korzystając z ówczesnych korzystnych stosunków dla kredytu hipotecznego, przeprowadzić konwersję wszystkich w gal. Towarzystwie kredyt. ziemskiem, zaciągniętych z 4 i pół-procentowych pożyczek w ogólnej sumie — jeżeli się nie mylimy — około 80 miljonów na pożyczkę czteroprocentową i w tym celu zdecydowała równocześnie zamknąć emisję 4 i pół-procentowych listów, a natomiast na przyszłość emitować jedynie tylko listy 4-procentowe.

Postanowienie to dyrekcji Towarzystwa, któremu naówczas sprzyjały wszelkie warunki, miało i ma dla rolnictwa niesłychane znaczenie, zniżając bowiem stopę procentową kredytu hipotecznego dyrekcja Towarzystwa uwalniała dłużnika od opłaty drogiej stopy procentowej i tem samem otworzyła dla posiadaczy większej własności możność pracy o tanim kredycie.

To też ta akcja dyrekcji gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego przez cały kraj przyjętą została z wielkiem uznaniem, a ogół ziemian naszych rokował sobie niemałą nadzieję, iż wśród zagrażających rolnictwu naszemu przesileń i klęsk obniżenie stopy procentowej podniesie wartość ziemi i umożliwi zmianę trybu gospodarstwa tak dla naszych stosunków pożądaną i konieczną.

Atoli nadzieje te niezupełnie się ziściły, a w przeważnej części zawiodły. Sparaliżowanie tych nadziei spowodowane zostało, jak to w dalszym wywodzie wykażemy, akcją konkurencyjną ze strony rządu, który mając na uwadze li tylko i wyłącznie utrzymanie wysokiego kursu lokacyjnych walorów państwowych, wszelkich dokładał i dokłada starań, aby wszelkie lokacje funduszów państwowych — instytucji publicznych i osób prywatnych lokowane były w 4% rencie państwowej, a więc w papierach pod względem stopy procentowej jednorodnych, zatem konkurencyjnych, co oczywiście wywołuje tę konsekwencję, iż 4% listy Towarzystwa kred. ziemsk., lubo papier ten ze stanowiska realnej wartości względnie bezpieczeństwa ze względu na to, iż takowy oparty jest na najlepszej hipotece i wzajemnej odpowiedzialności — w przedmiotowem rzeczy ocenieniu o wiele wyżej na targu pieniężnym cenionym być winien, jak 4% renta państwowa, która opiera się wyłącznie tylko na kredycie państwa, nie mogą znaleść łatwego zbytu po kursie zbliżonym do kursu 4% renty państwowej i muszą szukać lokacji po znacznie niższym kursie emisyjnym.

Katastrofa Maciejowicka.

II.

Jawne buntownicze czynności — pisze dalej „Wołyniec" — których agitatorami i kierownikami byli emigranci z roku 1793, Ignacy Potocki, Kołłątaj, Tadeusz Kościuszko, Małachowski, Wawrzecki, Zajączek i inni, prędko bardzo stwierdziły obawy Igelströma: 13/24 marca 1794 roku w Krakowie, który zawsze był gniazdem polskich ruchów buntowniczych, uroczyście ogłoszono powstanie przeciwko Rosji i Prusom, przyczem wybrany dyktatorem i naczelnikiem wojsk tylko co przybyły z Szwajcarji znany jenerał Tadeusz Kościuszko ogłosił akt powstania Polski „w obronie zdeptanych praw". W akcie tym wzywał do broni cały naród polski — „lud wiejski od pługa i roli i mieszczan od warstatu i handlu" i uroczyście wykonał na zamku (?!) przysięgę, iż władzy mu powierzonej na złe nie użyje, a wykonywać ją będzie w całości w celu „odbudowania ojczyzny".

„Manifesty i akt powstania przepełnione zgubnemi prawidłami obecnej nauki Francuzów — pisze Igelstrom do Riepnina dnia 25. marca 1794 roku — wzywają wszystkich i każdego z osobna chwycić za broń w celu przywrócenia pierwotnego stanu Polsce i utwierdzenia całości i wolności w niej".

Powstanie rozpoczęło się 17. kwietnia ogólną rzezią (!) Rosjan i przywiązanych do Rosji Polaków w Warszawie, Wilnie i innych miastach. Pierwsze spotkanie Kościuszki z wojskami rosyjskiemi nastąpiło dnia 24go marca 1794 roku (?) pod Racławicami, gdzie Kościuszko odniósł zwycięstwo, a ta przypadkowa (?) tylko okoliczność ostatecznie zawróciła Polakom w głowie. Jednakowoż było to pierwsze i ostatni (?) ich zwycięstwo. Szóstego czerwca poniósł Kościuszko sromotną klęskę pod Szczekocinami, następnie pod Wilnem (!!!) a gdy dowództwo objął sławny nasz i znakomity pułkowódzca A. W. Suworow — oddziały i bandy Polaków biły się prawie codziennie i nasze wojska ze wszystkich stron coraz bliżej i bliżej posuwały się ku Warszawie. Zwycięstwa Suworowa pod Kobryniem (3. września,) pod klasztorem Krupczyckim (5. września) i pod Terespolem (8. września) nabawiły Polaków paniką, a nawet sam Kościuszko zadrżał Położenie stawało się w istocie krytycznem.

Rosyjskie wojska z jednej strony a pruskie z drugiej szły wprost na Warszawę, a dopuścić je do do niej — znaczyło przegrać kampanję. Zebrawszy swoje wszystkie siły wojenne, Kościuszko chciał powstrzymać posuwanie się wojsk rosyjskich i w tym celu poszedł im naprzeciwko brzegiem Wisły. Spotkanie nastąpiło w bliskości Puław i tutaj pod wioską Maciejowicami 12. października 1794 r. Kościuszko rozpoczął rozpaczliwą walkę z częścią armji rosyjskiej, którą dowodzili jenerałowie Fersen, Chruszczow, Denisow, Tormasow i Daszkow. Po pierwszym nieudałym ataku kawalerja polska ratowała się ucieczką i armja Kościuszki, straciwszy 6.000 zabitych i 1.500 rannych była rozbitą w puch Puściwszy się za swoją kawalerją, w celu wstrzymania jej i zwrócenia na pole walki, Kościuszko uwiązł w błocie, gdzie go dogoniło trzech kozaków. Silnie go poranili i wzięli w niewolę.

— *Finis Poloniae!* — z boleścią i rozpaczą zawołał rzucając szablę i oddając się w niewolę zwycięzcom. (Jaki to fałsz, wiemy wszyscy z listu Kościuszki. *Red.*)

Wzięcie do niewoli Kościuszki było rzeczywiście końcem Polski: połączywszy się z Fersenem, Suworow szedł na Warszawę, nie spotkawszy już żadnych przeszkód po drodze. Pragi, przedmieścia Warszawy, Polacy jeszcze bronili, lecz po szturmie jej — (o ohydnej rzezi niewiast i dzieci „Wołyniec" dyskretnie milczy *Red.*) Warszawa kapitulowała i 29 października 1794 r. Rosjanie bez walki zajęli polską stolicę.

Ustawa o kolejach lokalnych.

Na sobotniem posiedzeniu izby poselskiej przedłożona została ustawa w sprawie postanowień, co do zakładania i ruchu kolei lokalnych. Ustawa postanawia dopuszczanie ulg odnośnie do taryfy maksymalnej za przewóz osobowy, czynienie wyjątków od dotychczasowych ustaw o taryfie i ustroju transportowym, oraz uwolnienie od należytości i stemplów za kontrakty, podania, dokumenty i ugody w celu ubezpieczenia budowy kolei, oraz w sprawie odstąpienia gruntów, zamawiania materjałów budowlanych i komunikacyjnych, gromadzenia kapitału i od wszelkich innych ugód.

Ustawa postanawia dalej w razie udzielenia koncesji, na koleje lokalne: uwolnienie od stempli i należytości dla wszystkich przez przedsiębiorstwo budowy kolei zawieranych kontraktów, podań, dokumentów w celu uzyskania kapitału, upewnienia procentów, oprocentowania kapitału, utrzymania budowy i zorganizowania kolei, aż do końca pierwszego roku ruchu, tudzież w celu wykupna gruntu aż do końca trzeciego roku ruchu; uwolnienie od stempli i należytości za akcje i obligacje prjorytetowe; uwolnienie od podatku zarobkowego i dochodowego, od należytości za stemple przy kuponach oraz od ewentualnych nowych podatków państwowych na przeciąg lat trzydziestu, jednak z tem ograniczeniem, iż uwolnienia te tracą moc obowiązującą w razie, jeżeli dochody kolei lokalnej po odtrąceniu ustawowych podatków wraz z dodatkami wystarczają na opłacanie procentów i systematyczne spłacanie całego zatwierdzonego kapitału zakładowego i to pożyczki najwyżej w wysokości 4%, kapitału akcyjnego najwyżej w wysokości 5%.

Dalsze artykuły projektu ustawy regulują ulgi dla kolei lokalnych w celu łatwiejszego uzyskania funduszów na budowę takowych, ulgi dla fundowanych obligacyj kolejowych, emitowanych przez banki krajowe i inne instytucje kredytowe, do tego upoważnione, dalej administracyjne ustępstwa, jak ulgi ze strony administracji kolei państwowych i pomoc państwa, dalej prawo państwa do wykupna i poboru opłat, wreszcie postanowienia o używaniu gościńców państwowych pod koleje lokalne i o zawieszeniu ruchu na wypadek wojny i mobilizacji.

Druga część projektu zawiera postanowienia dotyczące małych (trzeciorzędnych) kolei, uwolnienia ich od publicznych świadczeń i podatków, wprowadzenie opłaty procentowej przy stemplu od biletów jazdy, wreszcie ewentualne zrzeczenie się przez państwo prawa wykupu kolei trzeciorzędnych. Ustawa ma wejść w życie z dniem 1. stycznia 1895 roku.

Przesilenie w Serbji.

Wchodzimy znowu w okres przesileń gabinetowych. Równocześnie z przesileniem w Niemczech dokonała się zmiana gabinetu w Serbji. Zmiana ta dokonaną została równie szybko, jak radykalnie. Dnia 27. b. m. podał się gabinet Nikołajewicza do dymisji, która została mu udzieloną tego samego dnia, a już poranne depesze dnia następnego doniosły o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli trzech stronnictw. Skład tego gabinetu jest następujący:

Prezydjum i sprawy wewnętrzne Nikoła Christicz, sprawy zewnętrzne dotychczasowy poseł serbski w Berlinie Milan Bogiczowicz, finanse Vukarin Petrowicz, budowle jenerał Zdrawkowicz, handel Lozanicz, wojna jenerał Pawłowicz, sprawiedliwości Mika Georgiewicz, oświata profesor uniwersytetu Klericz. Z dawnego gabinetu pozostają więc w nowym Petrowicz, Lozanicz, tudzież jenerałowie Zdrawkowicz i Pawłowicz, z tą jedynie zmianą, że Lozanicz w miejsce dotychczas piastowanej teki spraw zewnętrznych, obejmuje kierownictwo ministerstwa handlu. Nowymi są prezes gabinetu Nikoła Christicz, Milan Bogiczewicz, Mika Georgiewicz i Klericz.

Do scharakteryzowania nowego premiera serbskiego, nie potrzeba wielu słów. W publicznem i politycznem życiu Serbji nazwisko to jest już od dawna znane — dziś znaczy ono dla Serbji tyle, co ścisłe przestrzeganie ustaw, porządek, dyscyplina i sprawiedliwość względem wszystkich. Wyrazem tego jest między innemi i ta okoliczność, że umiarkowany radykał Mika Georgewicz, który w gabinecie Pasicza był ministrem spraw zewnętrznych, a później, jako poseł serbski w Paryżu, stał się ofiarą anarchistycznego zamachu, obecnie znowu wchodzi w skład nowego gabinetu. Powierzenie kierownictwa spraw zewnętrznych w nowym gabinecie Milanowi Bogiczowiczowi, który w swoim czasie był posłem we Wiedniu, można uważać za rękojmię, że dobre stosunki z zagranicą, w szczególności zaś z Austro-Węgrami i Niemcami nadal utrzymane będą. Nowy minister oświaty, profesor Klericz, wykładał dotychczas na uniwersytecie mechanikę i technologję i uchodzi za powagę w dziedzinie nauki i szkolnictwa. Pod względem politycznym jest on umiarkowanym i neutralnym.

Co do przyjęcia, jakie spotyka w kraju nowy gabinet, to jak z dotychczasowych wiadomości wynika, jest ono przychylnym. Prawdopodobnie dokonana właśnie zmiana gabinetu nie pozostanie także bez wpływu na stanowisko stronnictwa radykalnego. Mika Georgiewicz jest bliskiem krewnym Dymitra Katicza, radykalnego prezydenta skupczyny i — jak głoszą — miał przyjąć tekę sprawiedliwości po porozumieniu się z Pasiczem, który się na to zgodził.

O utworzeniu i składzie nowego gabinetu zostały zagraniczne poselstwa serbskie zawiadomione w drodze telegraficznej.

Korespondencje.

Buda-Peszt 25. października.

(Król w Gödöllő. — Polityka i nadzieja klerykałów — Narzekania. — Sejm i jego obrady. — Nowa sprawa Obawy rządu. — Co myśli skrajna lewica, a co mówi Wekerle. — Przyszła wystawa).

Od dłuższego już czasu jak wiadomo, przebywa w Gödöllő, — letniej rezydencji na Węgrzech, — król z całą niemal rodziną i w otoczeniu całego dworu. Monarcha poluje w Gödöllő, a dwa razy w tygodniu przyjeżdża do Buda Pesztu i udziela audjencji na zamku budzińskim.

Król i królowa mają pono zabawić jeszcze około dwóch tygodni w Gödöllő, poczem wyjeżdżają do Wiednia. Koła polityczne są tego przekonania, że jeszcze przed wyjazdem król położy sankcję swoim podpisem na przyjętych przez obie izby ustawach kościelno-politycznych. Tak twierdzą rządowcy. Klerykałowie [illegible] Ferdynandem Zichym na czele [illegible] nadzieję w tem, że król odmówi [illegible] obu izb, ustawie o ślubach cywilnych [illegible] swojej i tym sposobem uratuje kraj [illegible] kulturnej, która niechybnie wy[illegible] wadzeniu w życie rzeczonych ustaw. [illegible] się obrócisz słychać tylko narzekania [illegible] Węgrzy i ich polityka wpada w [illegible] brnie dalej i dalej. Mimo tego, [illegible] jeszcze antisemityzm nie występuje na [illegible] niezadowolenie jest i silniej może [illegible] ujawnić niż się temu sami neożydzi spodziewają.

W izbie poselskiej omawiają teraz budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Panu Hieronymiemu zawotuje izba wszystkie pozycje tego budżetu, o wiele liczniejsze na rok przyszły, ze względu na wydatki, przewidziane [illegible] wprowadzenia w życie ustaw o ślubach cywilnych i o prowadzeniu cywilnych ksiąg metrycznych.

Po za obrębem parlamentu węgierskiego wyłaniać się poczyna sprawa, która, kto wie, czy nie sprowadzi nowych burzliwych scen w parlamencie samym.

Wspominałem już, że starszy syn Koszuta, Franciszek, wierny przyrzeczeniu swemu, przenosi się na stałe do Węgier i zamieszka wkrótce w Budapeszcie, w charakterze dyrektora akcyjnego towarzystwa dla fabryki maszyn. Z przeniesieniem się Koszuta Franciszka, zaczyna się znowu rozwielmożniać „koszutjana" na Węgrzech. Umysły ogółu, podsycane przez partję polityczną, tak zwaną kossutowską w parlamencie, zaczynają się wzburzać i coraz to silniej występuje myśl nietylko demonstracyjnego przyjęcia, jakie ma być Koszutowi zgotowanem w Budapeszcie, ale umożliwienia mu *a tout prix* prawa wyborczego, a — co po za tem — i wybrania do izby poselskiej, postawienia na czele partji koszutowskiej w parlamencie węgierskim. Samo nazwisko Koszuta wystarcza, ażeby wśród ogółu pozyskać dla takiego projektu sympatję i poparcie. Świadomą jest tego doskonale skrajna lewica parlamentarna i dlatego rozmaitemi proklamacjami i odezwami zbiera sobie sojuszników dla myśli podjętej. W swoim czasie, przy pogrzebie Koszuta w Peszcie, wśród rozmaitych owacyj, czynionych dla synów zmarłego dyktatora, urządzono jedną, dobrze obmyślaną ze względu na przyszłość Koszuta. Mianowicie chłop jeden, z deputacji miasta Czegledu, która Franciszkowi i Ludwikowi Koszutowi składała w Peszcie wyrazy żalu z powodu śmierci ich ojca, ofiarował Franciszkowi, w dowód hołdu, całą swą chudobę, posiadłość gruntową i chałupę w mieście Czegledzie w darze, szczęśliwy, że ją będzie posiadał syn wielkiego patrjoty. Koszut nie chciał darmo przyjąć takiej ofiary więc dał za tę posiadłość tytułem niby kupna 200 zł. i stał się tym sposobem obywatelem węgierskim, uprawnionym do wyboru. Rząd patrzał i patrzy dotąd jeszcze spokojnie na cały plan, ale zaczyna obawiać się „koszutjany" węgierskiej w niedalekiej przyszłości i oto p. Wekerle oświadczył, że nie będzie miał nic przeciw wyborowi Franciszka Koszuta do parlamentu węgierskiego, jeśli tenże złoży przedewszystkiem przysięgę na wierność wobec panującej na Węgrzech dynastji. Dopóki tego Koszut nie zrobi, dopóty rząd będzie stawiał wielkie trudności jego wyborowi. Tem *dictum* czuje się skrajna lewica nieco oburzona na premiera węgierskich ministrów i zdaje się, że nowa wojna wybuchnie w parlamencie, jeżeli jej sam Koszut na wstępie złożeniem takiej wiernopoddańczej przysięgi tamy położyć nie zechce.

W mieście czynią się już widome przygotowania do przyszłej wystawy. Lasek miejski — przyszłe miejsce wystawy — ulega kompletnemu

---

18)

MADAME SANS GÊNE.

ROMANS Z CZASÓW REWOLUCJI I CESARSTWA.

Przez

EDMUNDA LEPELLETIER.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie weszła do pralni, gdy rozległy się krzyki i wiwaty na ulicy. Otworzyła drzwi, żeby zobaczyć co to takiego. Całe sąsiedztwo wyległo Ujrzała Lefebvra, bez broni, ale z szablą w ręku, ozdobioną galonem złotym. Otaczali go koledzy, niby orszak tworząc tryumfalny.

— Katarzyno, jestem porucznikiem! — zawołał cały rozpromieniony, rzucając się na szyję narzeczonej.

— Niech żyje porucznik Lefebvre! — krzyknęli gwardziści, podnosząc w górę kapelusze i karabiny.

— Dodajcie, koledzy — zawołał nowy porucznik, wskazując na Katarzynę — niech żyje obywatelka Lefebvre!... gdyż przedstawiam wam moją żonę. Pobierzemy się na przyszły tydzień!...

— Niech żyje obywatelka Lefebvre!... — krzyknęli gwardziści z zapałem.

— Niech żyje pani Sans-Gêne! — krzyknęły kumoszki z sąsiedztwa.

— Niechże nie krzyczą tak głośno! — szepnęła Katarzyna do ucha narzeczonego, gdyż przyszedł jej na myśl Neipperg, leżący w sąsiednim pokoju — jeszcze obudzą naszego ranionego!...

. . . .

Tymczasem w małym pokoiku w hotelu Metz oficer artylerji bez żołdu i bez zajęcia, skończywszy studjowanie mapy, układał starannie na półce bieliznę, przyniesioną przez Katarzynę.

— Hm! nie zostawiła rachunku! — rzekł przyszły cesarz, zadowolony z tego zapomnienia, gdyż nie był w stanie zapłacić.

— Winien jej jestem najmniej 30 franków, a może i więcej — dodał rachując w myśli — do licha! zapłacę z pierwszych, jakie dostanę, pieniędzy. To dobra dziewczyna ta Katarzyna, nie zapomnę o niej nigdy!...

I ubrał się, by pójść na obiad do swych przyjaciół Permonów. O tym drobnym długu przez długie lata Napoleon zupełnie zapomniał. I nagle pewnego dnia, w chwili całkiem niespodziewanej, przedstawiono mu ten rachunek praczki. Opowiemy o tem później, śledząc losy Neipperga, Blanki, pięknego Sierżanta, Marcelego i małego Henryczka, losy pełne przygód i chwały Katarzyny praczki, która została wiwandjerką w 13. pułku lekkim, później marszałkową Lefebvre, wreszcie księżną gdańską, a zawsze sympatyczną i popularną, odważną i dzielną kobietą, bohaterską i litościwą, znaną pod przezwiskiem *pani Sans-Gêne.*

Część druga.

WIWANDJERKA.

I.

Powóz pocztowy.

— Widocznie nie zatrzymają się... czy słyszysz, jak pocztyljon strzela z bata, przejeżdżając przed „Groszem". Drwią sobie z nas.

— W dzisiejszych czasach podróżni są osobliwością...

— Wcale ich nie ma! Widać zajedzie pod „Złotego lwa"...

— Albo pod „Konia białego".

Podwójnie westchnienie zakończyło tę rozmowę, prowadzoną melancholijnie przez właściciela zajazdu „Pod Groszem", i jego chudą małżonkę, na progu głównej oberży w Dammarti. Podróżni, jadący pocztą, byli rzadkością od czasu wypadków po 21. czerwca Powóz, który zniknął z przed zawiedzionych oczów oberżysty „Pod Groszem", opuścił Paryż wczorajszego wieczoru. Był on prawdopodobnie ostatnim, który przejechał rogatki, gdyż rozkaz, zabraniający opuszczania miasta, wyszedł wieczorem, w chwili gdy postanowiono napaść na Tuilerje. Baron de Lowendaal, uwiadomiony przez przyjaciół, co się działo w sekcjach, oraz o ruchu, jaki sie przygotowywał, odłożył swe małżeństwo z córką margrabiego de Laveline i przyspieszył swój wyjazd. Dzierżawiąc dobra rządowe, lękał się przyszłego obrachunku z prawdziwymi przedstawicielami narodu. W przeddzień więc 10. sierpnia wskoczył do powozu pocztowego i w towarzystwie swego służącego Leonarda, zebrawszy, co tylko mógł naprędce, pieniędzy, rozkazał pocztyljonowi pędzić co koń wyskoczy. Podróż ta wyglądała na ucieczkę. Jednakże w Crépy musiał się zatrzymać, gdyż konie całkiem ustały.

Zrobił się już dzień i szeroką płaszczyznę oblewał szary świt, spędzający cienie nocne Gwiazdy zagasły w głębi bladego nieba, a od strony Soissons słońce zapalało już purpurę na obłokach. Baron de Lowendaal udawał się do swego zamku, położonego w pobliżu wioski Jemappes, na granicy belgijskiej Pochodził on z Belgji, choć był Francuzem; tam dopiero czuł się pan baron w bezpieczeństwie. Rewolucja nigdy go przecież nie będzie szukała na terytorium belgijskiem; zresztą wojska księcia Bruńświckiego były zgromadzone na granicy; nauczą one sankiulotów rozumu i przywrócą wszystkie prerogatywy króla. Będzie wynagrodzony za krótką emigrację, podczas której ożeni się z piękną córką margrabiego de Laveline. Prosta podróż poślubna. Slub swój naznaczył na 6 listopada, gdyż musiał wprzódy uregulować pewien interes w Verdunie, gdzie trzymał w dzierżawie monopol tabaczny.

Wyjeżdżając z Paryża, zasnął, pewny, że zdoła uciec, gdyby myślano go ścigać. Miał wyborne konie i dogonić go nie było łatwo. Obudził się dopiero, gdy przestrzeń między nim a sankiulotami wynosiła kilka dobrych mil. Wytknąwszy głowę przez drzwiczki, oddychał świeżem powietrzem poranku, a ponieważ minął już pierwsze domy w Crépy, zupełnie spokojny, rozkazał pocztyljonowi, aby się zatrzymał. Ten chętnie rozkazu tego posłuchał. Był niezadowolony, że musiał omijać po drodze najlepsze oberże, bez kieliszka, bez pogawędki. Miał przecież tyle do opowiadania! Nie codzień widzieć można Paryż uzbrojony i gotujący się do wypędzenia króla z pałacu swych przodków. Były to wiadomości nielada. Jakżeby go słuchano i jak częstowano, gdyby począł opowiadać, co się działo w sekcjach!

Zatrzymano się więc przed zajazdem pocztowym. Podczas gdy oberżysta i jego ludzie zajmowali się przygotowywaniem dla barona łóżka, wyliczali mu różne potrawy i napoje, jakie mieli u siebie, i podczas gdy niespokojnie około niego biegali, służący Leonard oddalił się na chwilę, pod pozorem, że chce się przekonać, czy jaki obywatel zbyt ciekawy nie kręci się gdzie w pobliżu. Od chwili bowiem, gdy ucieczka królewska nie udała się w Varennes, nietylko władze municypalne stały się podejrzliwemi, ale wielu ludzi pojedyńczych poczęło zazdrościć sławy obywatelowi Drouet, który miał zaszczyt zatrzymać Ludwika XVI. Ci ochotnicy szpiegowie badali i przetrząsali każdy powóz podejrzany. Zwłaszcza kurjerki pocztowe obudzały powszechną czujność patrjotów. Na szczęście dla barona, patrjotyzm miejscowy jeszcze nie wstał z łóżka, gdy powóz pocztowy wjechał z turkotem do poczciwego miasteczka Crépy en-Valois.

Podczas gdy podróżny zabierał się do smakowitej filiżanki czekolady, jaką przyniosła gorącą tęga służąca, której policzki różowe wyszczypał, gdyż nasz finansista był wielkim zwolennikiem bujnych kształtów, Leonard zamknął się w stajni. Tu, korzystając ze światła latarni, zabrał się do odczytania listu, jaki mu dała w chwili odjazdu panna de Laveline. Blanka zaleciła mu, dołączając do swej prośby dwa luidory, ażeby pismo to, bardzo ważne, oddał dopiero wtedy, gdy baron wyjedzie z Paryża. Leonard przewąchał w tem wszystkiem tajemnicę, której wyjaśnienie mogłoby być dla niego korzystnem, i dlatego postanowił zapoznać się z treścią listu Tajemnice panów są niekiedy majątkiem dla służących. Zauważył on już, że małżeństwo to, którego baron tak pragnął, było nadzwyczaj niemiłem dla panny de Laveline A może w tym liście kryje się jakie ważne zeznanie, z którego w przyszłości będzie mógł korzyść wyciągnąć. Śmiało ale ostrożnie, tak, żeby tajemniczemu pismu mógł łatwo przywrócić formę pierwotną, odjął pieczątkę, posługując się scyzorykiem, wprzódy ogrzanym mocno przy ogniu latarni. Począł więc czytać, a twarz jego wyrażała nadzwyczajne zdziwienie, jakie wywołała tajemnica, o której się dowiedział. Oto, co zawierał list Blanki:

„Panie baronie!

„Muszę panu złożyć bolesne wyznanie, a to dlatego, byś nie miał co do mnie żadnych złudzeń, które wcześniej czy później wypadki same mogłyby rozprószyć. Oświadczyłeś mi się ze swemi uczuciami i pozyskałeś zezwolenie mego ojca na małżeństwo, w którem sądziłeś, że znajdziesz szczęście, a może i miłość...

„Szczęście jest niemożliwem dla pana w takim związku; miłości dać panu nie mogę, bo me serce należy do innego. Wybacz, że nie

przeobrażeniu: drzewa najpiękniejsze ścinają, a kilka wspaniałych budynków — między niemi pałac dyrekcji wystawy — już ą pod dachem. Budowa kolei podziemnej elektrycznej na ulicy Andrassy'ego raźnym krokiem postępuje naprzód.

Pobóg.

Wrażenia obrońców rosyjskich z procesu krożańskiego.

III.

„Zapytany Klingenberg, dlaczego twierdził przed włościanami, że car dał odpowiedź odmowną na wszystkie prośby, przez nich wniesione, wtenczas kiedy nie mógł nie wiedzieć nietylko prywatnie, ale z urzędu, że na ostatnie prośby wcale dotąd odpowiedzi nie było—p gubernator okropnie się zmięszał, z początku nie chciał dać żadnej odpowiedzi, a zmuszony pytaniami, po cichu, jąkając się, oświadczył, że tylko tem może wytłómaczyć „nieporozumienie," iż mówiąc do włościan, miał na myśli tylko takie prośby, które przechodziły przez jego osobistą kancelarję, a o innych na razie zapomniał. Co się zaś tyczy kwestji, dlaczego ukaz carski o zamknięciu kościoła (pomimo kardynalnego prawa państwowego rosyjskiego, nakazującego, aby podobne ukazy były spełniane natychmiast), został przez p. gubernatora spełniony dopiero po upływie 2½ lat, nie można było od Klingenberga dostać żadnego wyjaśnienia. Również nie wyjaśnioną została poruszona przez obronę sprawa, dlaczego Klingenberg, otrzymawszy od Orżewskiego nowy ukaz carski o zburzeniu kościoła krożańskiego i rozebrania go na cegły — uważał za stosowne zamiast tego rozbierać do naga nie kościół, lecz włościan i oddawać ich pod nahaje kozaków, podczas gdy sam kościół, pomimo ukazu carskiego, stoi dotąd nietknięty. Dlaczego i z czyjego rozkazu tak nielegalne było postępowanie Klingenberga, zostało pomimo naszych pytań tajemnicą między nim a Orżewskim.

W dalszym ciągu Klingenberg, ciągle utrzymując, że włościanie dali początek rozruchom, a nie jego rozkaz, aby bito nahajami kobiety, twierdził, że nim wydał taki rozkaz — usłyszał wystrzał z fuzji starego systemu. Zapytany, j kim sposobem mógł wiedzieć, że strzelali włościanie, a nie „urjadnicy", i że strzelano mianowicie z fuzji „starego systemu" — plątał się, jąkał i nakoniec musiał przyznać, że właściwie nie wie, kto i gdzie strzelał, a tylko wnosić musi z huku wystrzału, że ktoś niedaleko strzelił ze starej fuzji, której jednak nie znaleziono Tak wysoko rozwinięty u pana gubernatora zmysł muzykalny, umożliwiający mu nawet wśród krzyków, hałasu i bójki na kułaki rozpoznać odcienie huku wystrzałów, wywołał śmiechy nawet za stołem sędziów.

Przyparty następnie pytaniami, zeznał, że dwukrotnie dał głośno rozkaz, aby bito nahajami, jeszcze przed przybyciem kozaków, a mianowicie raz kiedy po wyjściu mężczyzn z kościoła zostały w nim tylko same kobiety — drugi raz pod kościołem, gdy mężczyzni wychodzili za płot i za mur, kościół otaczający. Pytany, jakim sposobem może utrzymywać, że tak gwałtowne obejście nie było pierwszym i jedynym powodem oporu włościan, nie znalazł innej odpowiedzi, jak tylko komiczne twierdzenie, że nie nahajki wywołały opór ludu, a przeciwnie opór włościan wywołał nahajki. Pytany dale, dlaczego kazał bić bez potrzeby, odpowiedział, że uczynił to z mocy, nadanej mu przez władzę wyższą, nie chciał jednak powiedzieć, kto jest ta wyższa władza, Orżewskij czy minister?

Wyznać też musiał, pomimo ciągłego przerywania prezesa Stodolskiego, który wszelkiemi sposobami starał się ratować Klingenberga, że ani w chatach, ani przy włościanach, gdy ich rozbierano do egzekucji, żadnej broni nie znaleziono, a nareszcie — i to zrobiło stanowczy przełom w przekonaniu sędziów — przyparty naszemi pytaniami, Klingenberg zeznał że świadkowie z policji, których do sądu przyprowadził, są tymi samymi ludźmi, którzy w Krożach, podczas egzekucji kozackiej trzymali obnażonych włościan za ręce i nogi z jego rozporządzenia, a bez jego — jak twierdził — rozporządzenia, bili kobiety pięściami i znęcali się nad niemi w sposób trudny do opisania i w tej to chwili — zdawało się nam wtedy — nastąpiła zmiana w opinji sędziów, co nawet stwierdził epizod, jedyny w swoim rodzaju i niesłychany w procedurze „russkiej", a mianowicie, gdy jeden z nas prosił o zapisanie do protokołu dosłownego zeznania Klingenberga, odnoszącego się do bicia kobiet, cośmy sobie dobrze na papierze zanotowali — prokurator Dobrynin zerwał się ze swego miejsca i zwracając się do sądu, zaprotestował, że nigdy nic podobnego gub. Klingenberg nie powiedział. Nastąpiła chwila ogólnego zdumienia i milczenia i dopiero senior nasz Turczaninow, po krótkiej między nami naradzie, wstał, podszedł do barjery i cichym, lecz stanowczym głosem powiedział, że obrońcy proszą, aby wobec takiego protestu prokuratora, który zapomina nietylko to, co sam słyszał w tej chwili, ale i to, co sam własnoręcznie napisał w akcie oskarżenia (gdzie stwierdzone jest dwukrotnie bicie nahajami z rozkazu Klingenberga), wysoki trybunał stwierdził osobną uchwałą, że słowa gub. Klingenberga o biciu kobiet nahajami, zostały wniesione przez obronę do protokołu zgodnie z rzeczywistością.

Prezes oczywiście zirytowany i wzburzony przerwał posiedzenie, sędziowie udali się do sali narad, podczas gdy prokurator czerwony i naperzony spiesznie opuścił salę sądową. Zirytowanie jen guberatora Orżewskiego, który siedział za sędziami tuż pod portretem cara, było niemniej widoczne i jeszcze się spotęgowało, gdy po krótkiej naradzie trybunał wrócił do sali posiedzeń i prezes oświadczył, że na żądanie przedstawicieli obrony słowa Klingenberga o biciu kobiet nahajami zostały zapisane w protokole, zupełnie zgodnie z rzeczywistością. Mieliśmy tak m sposobem dowód, a jednocześnie i radość dla serc „russkich", że pomimo niesłychanego nacisku administracji, sędziowie nie stracili poczucia obowiązku i sprawiedliwości, a więc, że potrafią, o ile surowe prawodawstwo nasze na to pozwala— wydać wyrok, uwzględniający niewinnych, a tak jawnie katowanych ofiar krożańskich." (*N. Ref.*)

mogę ci wymienić tego, któremu duszę oddałam i za żonę którego uważam się przed Bogiem!

„Pozostaje mi jeszcze jedno wyznanie zrobić. Jestem matką, panie baronie, i sama śmierć tylko może mię rozłączyć z mym mężem, ojcem mego małego Henryczka. Pojadę z p. de Laveline do Jemappes, gdyż taką jest jego wola, ale mam nadzieję, że pan, uwiadomiony o przeszkodach, sprzeciwiających się urzeczywistnieniu twych zamiarów, zlitujesz się nademną i oszczędzisz mi wstydu opowiedzenia ojcu istotnej przyczyny tego zerwania.

„Powierzam się pańskiej dyskrecji, dyskrecji człowieka dobrze wychowanego. Spal pan ten list i bądź pewnym mej wdzięczności i przyjaźni.

Blanka".

Leonard, przeczytawszy to, wydał okrzyk zdziwienia i radości.

— Do kroćset — zawołał — mam majątek w ręku!

Obracał na wszystkie strony list Blanki, ściskał go między palcami, jakby chciał wycisnąć z niego wszystko złoto, jakie mu tajemnica ta dać może w przyszłości.

— Miałem pewne podejrzenia — rzekł uśmiechając się.—Pan baron pożądał panny, ale panna wcale nie pożądała pana barona. Ale nigdybym nie przypuścił, ażeby panna Blanka de Laveline miało dziecko... i, co jest jeszcze trudniejszem do pojęcia, żeby odkryła swój wypadek panu baronowi! Ach, jakież te kobiety głupie! ona nawet nie myśli o tem, ta maleńka Blanka, że głupstwo takie zrobiła .. nie! nie to, o którem pisze... to jest nic!... jedno dziecko, cóż to znaczy! ale głupstwo, że powierzyła swą tajemnicę papierowi. Na szczęście, ja tu jestem, ja!

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Odezwa wolnych Rosjan.

Wtedy, gdy cała prasa europejska o niczem innem prawie nie pisze, jak tylko o losie Aleksandra III. — rzecz prosta, że i wolnomyślni Rosjanie, reprezentowani przez komitet *Wolnej prasy rosyjskiej* w Londynie, nie mogli pozostać milczącymi i musieli wystąpić z pewnego rodzaju manifestem, który — jak nam donoszą — dostał się podobno do rąk przyszłego cara Mikołaja II.

„Manifest" ten brzmi, jak następuje:

„Wszelkie prywatne kwestje i wiadomości bledną wobec przygniatającej Rosję ważności przebywanej obecnie chwili politycznej. Jakim by nie był rzeczywisty stan zdrowia cara, jedno jest w każdym razie niewątpliwem, że rządy państwowe przechodzą faktycznie w ręce rejencji. Sam los zsyła świadomym siebie żywiołom nową szczęśliwą chwilę, w której mogą głosić swoją pełnoletność i domagać się jej uznania; sam los dostarcza uczciwym synom rodziny takiego zbiegu okoliczności, wobec których mogą i powinni zażądać końca niewolnictwa godnego pogardy, zażądać szczęścia wewnątrz i szacunku godnego stanowiska na zewnątrz, aby później nie boleć serdecznie i nie płonąć ze wstydu wśród innych postępowych narodów cywilizowanego świata. Stracić taką chwilę — to zbrodnia! Nie do buntu was wzywamy, ale do stanowczego, pełnego godności, choć i wstrzemięźliwego oświadczenia, że polityka opiekuńcza rządu nad narodem już się skończyła, że naród pragnie brać żywy udział w stanowieniu o swoich własnych losach, sam na siebie nakładać podatki i kontrolować rozchody państwowe, że chce wierzyć, myśleć, mówić i pisać swobodnie, że osobistość i zacisze domowe obywatela powinno być nietylkalnem, i że sam ma prawo łączyć się z drugimi, kiedy i jak chce, a wszystko nie w celach, przeciwnych ustrojowi społecznemu.

Ziemscy i gminni mężowie, lepsze żywioły armji i floty, lepsze żywioły administracji, profesorowie i studenci, przemysłowcy i kupcy, przedstawiciele pracy umysłowej i fizycznej, korporacje i poszczególne osobistości, miasto i wieś — wszyscy powinni się ze sobą porozumieć, o ile możności złączyć się i — tu osobistym pojedyńczym wpływem, tam znowu kolektywnem otwartem oświadczeniem dać pojąć rejencji, że może ona liczyć na wspólną działalność swoich własnych ajentów i ludności tylko w tym razie, jeżeli gwarancje obywatelskiej swobody będą ujęte w odpowiednie ustawy Raz przyszedłszy do tego przekonania, trzeba go się trzymać stale.

Pomiędzy naszymi czytelnikami, znajdą się zapewne ludzie, którzy budują swoje nadzieje na osobistych dobrych chęciach i charakterze następcy tronu. Każdy ma swobodę w swych osobistych sympatjach i my nic nie mamy przeciwko temu, o ile to jest sprawą osobistą. W sprawie publicznej jednak nie należy zapominać, że i najlepszy człowiek, postawiony w położeniu *palacza* (knutownika), będzie ścinał głowy tak samo zręcznie, jak i najgorszy. Tak samo najlepszy pod względem swego osobistego charakteru władca nie widzący w około siebie przejawów stanowczej świadomej siebie woli obywatelskiej, traci szacunek dla obcych osobistości i bez świadomości nabywa przyzwyczajeń nieodpowiedzialności.

Już dosyć tej nieodpowiedzialności! Wszystkie fakta, mniejsze lub większe, jakie podawaliśmy i podajemy naszym czytelnikom, wołają że ta nieodpowiedzialność jest cierpieniem, chorobą, pogardą. Dosyć już tego mamy! Naród chce wstąpić w swoje prawa!"

Z naszej strony dodajemy, iż manifest ten odznacza się tonem bardzo umiarkowanym, a wypływa z niego, iż wolnomyślniejsi Rosjanie nie żądają niczego więcej, jak tylko konstytucji. Po tylu wiekach niewoli i despotycznych rządów, chyba im się to słusznie należy.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 30. października.

O godz. 6. wieczorem posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.

O godz. 6. wieczorem zgromadzenie Tow. historycznego na uniwersytecie.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 25 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Matulej", komedja w 5 aktach Stanisława Graybnera. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni powrócił z Sambora do Lwowa. — Wiceprezydent namiestnictwa Jan Lidl, powrócił z kilkutygodniowego urlopu i objął urzędowanie.

Z życia towarzyskiego. Dr. Ignacy Lickendorf, lekarz we Lwowie, zaręczył się w Czerniowcach z panną Engenją Regwaldówną, córką tamtejszego przemysłowca.

† **Antoni Chitry de Freyselsfeld**, em. pułkownik obrony krajowej, ozdobiony licznemi dekoracjami, zmarł w naszem mieście wczoraj rano w 62 roku życia. W zmarłym miał rycerski stan wojskowy idealnego prawdziwie przedstawiciela. Dzielny żołnierz, który odwagą i zdolnościami odznaczył się pod gradem kul w kampanjach włoskich i pruskiej, był w życiu domowem wzorem ojca i męża, w stosunkach zaś towarzyskich zjednywał sobie wszystkich taktem i uprzejmością. Na stanowisku komendanta bataljonu w Stryju, a następnie pułku w Rzeszowie cieszył się czcią i sympatją nietylko podwładnych, lecz także szerokich kół towarzyskich.

Przeszedłszy na pensję, przeniósł się w r. z. do Lwowa. Przebyte trudy życia wojskowego — zaznał ich podostatkiem śp. Chitry w wymienionych kampanjach, pod Königgraetzem zaś został ciężko ranny — zemściły się na nim zabójczą, przewlekłą chorobą, która przecięła nić jego żywota, ku niewysłowionej rozpaczy rodziny, a serdecznemu współczuciu wszystkich. co śp. Chitrego znali.

Cześć jego pamięci! *R. i. p.*

Kalendarz. Wtorek (30.): Klaudjusza. Wschód słońca o godzinie 6. minut 50. zachód o godzinie 4. minut 37.

Hołd dla ks. Adama Sapiehy. W dalszym ciągu nadały księciu Adamowi honorowe obywatelstwo miasta: Bochnia, Brzeżany, Czortków, Gorlice, Tarnopol, razem dotychczas od zamknięcia wystawy jedenaście miast. Telegramy odnośnych miast, pisane są w słowach nadzwyczaj serdecznych i gorących, na które też książe z równą serdecznością odpowiada.

Z rad powiatowych pierwsza rada powiatowa jasielska pospieszyła z uznaniem dla księcia Sapiehy. W piśmie tem czytamy: „Rada powiatowa jasielska jednogłośnie uchwaliła wyrazić J. O. Księciu najgorętsze podziękowanie za wytężone trudy około urządzenia i prowadzenia wystawy krajowej — tak patrjotycznie, że wystawa stała się dziełem edukacyjnem całego kraju, rozbudziwszy w ościennych narodach bratnich poczucie istotnego patrjotyzmu i zamiłowanie do wspólnej pracy ku ich odrodzeniu tak pod względem ekonomicznym, jak i narodowym." Na pismo to odpowiedział ks. Sapieha na ręce prezesa w te słowa: „Swietnej radzie racz czcigodny panie wyrazić najszczerszą wdzięczność, za tak łaskawe, gorące słowa uznania, które w każdym razie odnoszę i do moich zacnych kolegów w pracy. Jeżeli jednak wystawa nasza doszła do tak szczęśliwie poważnego znaczenia, to jestto tylko zasługą kraju całego, który zaopiekował się nią, uznał za swoje dzieło."

Przyjaciel straży pożarnej przynosi udatny portret księcia Adama i pisze co następuje: „Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, otrzymał na wystawie krajowej dyplom honorowy komitetu wystawy za przedmioty wystawione i dotychczasową pożyteczną pracę na polu strażactwa

Najwyższe to odznaczenie, jakie Związek otrzymał, a które całemu naszemu strażactwu zaszczyt i chlubę przynosi, zawdzięczać należy naczelnikowi Związku Jaśnie Oświeconemu Księciu Adamowi Sapieże, który swą niezmordowaną pracą i poświęceniem się dla sprawy straży ochotniczych tak świetne rezultaty osiągnął.

W przekonaniu, że spełniamy wolę całego strażactwa w kraju — wyrażamy z tego miejsca Dostojnemu Naczelnikowi J. O. Ks. Adamowi Sapieże i członkom rady zawiadowczej krajowego Związku nasze najserdeczniejsze podziękowanie i szczere zapewnienie o niewygasłej wdzięczności.

Składki. Namiestnictwo reskr. z d. 26. października 1894 l. 10666, udzieliło pozwolenie do zbierania składek na rzecz fundacji Oświaty ludu im. T. Kościuszki na dalszy czas, po koniec roku 1896.

Mianowania. Minister spraw zagranicznych zamianował honorowego dragomana konsulatu w Canea, dra Rémy Kwiatkowskiego elewem konsularnym. — Minister skarbu zamianował rewidenta rachunkowego kraj. dyrekcji skarbowej we Lwowie, Konstantego Jankowskiego, radcą rachunkowym tamże. — Minister rolnictwa zamianował — w myśl § 1. postanowień o zakresie działania ustanowionego przy namiestnictwie we Lwowie komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicji — Witolda ks. Czartoryskiego, właściciela dóbr w Pełkinie, zastępcą członka tego komitetu, Stefana hr. Zamoyskiego, na resztę bieżącego okresu urzędowania.

Przeniesienia Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Karola Tunikowskiego ze Lwowa do Śniatyna, Juljana Hamerskiego ze Śniatyna do Jasła i Szymona Kupczakiewicza z Jasła do Tarnopola.

Plan jazdy elektrycznej kolei drogowej Lwów Siemens & Halske, na sezon zimowy, rozpoczyna się z d. 1. listopada rb. Pierwsze wozy ruszają ku miastu ze stacyj końcowych: „Dworzec", „Łyczaków", „Szkoła św. Zofji" o godz. 7 rano. Ostatnie wozy odjeżdżają z tych miejsc o godz. 10 wieczorem.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Dąbrowie rozpisała z terminem sześciotygodniowym konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich. Sąd powiatowy w Obertynie poszukuje djetarjusza.

(*m.*) **Żebractwo we Lwowie** w ostatnich czasach w straszny sposób się rozwielmożniło. Od rana do późnej nocy włóczą się po ulicach całe bandy żebraków i wstrętnych żebraczek, którzy w bezczelny sposób atakują przechodniów. Najstraszniejszy zaś dzień jest piątek, wtedy bowiem przez cały dzień kilkuset żebraków obchodzi całe miasto, pobierając szczególnie od kupców istny haracz. Kupiec chcąc się natręta pozbyć, musi mu dać jałmużnę i to w monecie brzęczącej, gdyż pożywienia żebrak zawodowy nietylko że nie przyjmuje, ale jeszcze za to potraktuje swojego dobrodzieja kilkoma wcale nieestetycznemi epitetami. A przecież we Lwowie istnieje kilkanaście towarzystw dobroczynnych, które swoim członkom rozdają tabliczki, mające niby to uwolnić ich od żebraków. Cóż z tego, kiedy żebrak nie chce uznać znaczenia takiej tabliczki i tak długo stoi pod drzwiami, aż nie dostanie monety.

Zdawało się, że po otwarciu Przytuliska brata Alberta żebractwo uliczne ustanie, niestety, jak się każdy może przekonać — nawet od tego czasu wzrosło, a to z tego powodu, że żebrak lwowski nie kontentuje się mieszkaniem i jadłem, jakie otrzyma w Przytulisku, ale potrzeba mu jeszcze wódeczki, a tego tam nie dostanie.

A przecież we Lwowie przed rokiem był już porządek i żebracy nie włóczyli się po mieście, a to dlatego, że porządku pilnowali strażnicy miejscy, delegowani specjalnie do tej czynności, oraz policjanci. Obecnie jednak z niewiadomych powodów dozór ten ustał, a publiczność nie może sobie dać rady z natrętami. Jeżeli miasto wydaje wcale znaczne kwoty na utrzymanie „Przytuliska", to należy żebractwo ująć w pewne karby i nie pozwolić, aby setki obdartych indywiduów, ponajwiększej części zdrowych i do pracy zdolnych, włóczyło się po ulicach miasta. Jeżeli zaś fundusze wydzielane z kasy miejskiej nie wystarczają, to obowiązkiem jest rozmaitych towarzystw dobroczynnych starać się o to, aby publiczność opłacająca dość wysokie na ten cel wkładki, mogła spokojnie chodzić po ulicach. W kazdym razie obowiązkiem jest policji zrobić porządek...

Nowo mianowany komendant korpusu krakowskiego, jenerał broni Albori, ma objąć urzędowanie w ciągu przyszłego tygodnia. W sferach wojskowych utrzymuje się pogłoska, iż wkrótce w miejsce jenerała Albori obejmie komendę w Krakowie arcyksiążę Fryderyk z Preszburga, gdyż życzeniem jest cesarza, aby Kraków ze względu na swoje położenie polityczne był i pod względem wojskowym odznaczonym. Wiadomość ta, jeżeli się sprawdzi, powinna zadowolić nietylko sfery wojskowe krakowskie, lecz i obywateli, u których arcyksiążę Fryderyk z dawnych czasów, to jest z czasów swej trzechletniej bytności w Krakowie, miłe pozostawił wspomnienie. (*N. Ref.*)

Zamordowany przez chłopów ekonom Twardijewicz — o którym onegdaj donosiliśmy — był w jednem z towarzystw asekuracyjnych zabezpieczony od wypadku na 5.000 zł. Kwota ta zostanie oczywiście wypłacona rodzinie zmarłego.

Ekshumacja zwłok śp. Antoniego Ryszarda, znanego numizmatyka, odbyła się w Krakowie. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kaplicy cmentarnej, przy współudziale rodziny i znajomych, złożono zwłoki w grobie rodzinnym.

Samobójstwo, czy zbrodnia? Dnia 25. bm. o godzinie 5. popołudniu, w Podgórzu, na trawniku pod stromą skałą, na której stoi kapliczka św. Benedykta, znaleziono zwłoki mężczyzny, nieznanego nazwiska i pochodzenia, mogącego liczyć około 45 lat. U mężczyzny tego widoczną była głęboka rana na głowie i policzku Ubrany on był przyzwoicie; miał na sobie ciemny garnitur, pod szyją jedwabną krawatkę. Mężczyzna to dobrze zbudowany, noszący brodę. Nie znaleziono przy nim kapelusza, ani czapki; z pieniędzy miał tylko 20 centów. Przy zwłokach znaleziono flaszkę z pokostem, flaszeczkę z eterem, paczkę zawiasów do okien, związanych sznurkiem, oraz bilet wizytowy z nazwiskiem: „Bolesław Bieńkowski" i napisem: „Proszę o oddanie beczki." — Na miejsce przybyła komisja sądowo-policyjna i zarządziła odesłanie zwłok do kostnicy cmentarnej w Podgórzu, oraz dochodzenie, celem zbadania przyczyny śmierci. Sekcja zwłok rzuci światło na pytanie, czy zachodzi tu samobójstwo, czy zbrodnia, czy przypadkowe spadnięcie ze skały?

Poświęcenie kościoła. W niedzielę odbyło się poświęcenie rz.-kat. kościoła we wsi Delejowie, w powiecie stanisławowskim. Poświęcenia dokonał ks. infułat Kerschka. Kościół zbudowany został kosztem p. Rozalji Cywińskiej, właścicielki Delejowa, ks. infułata Kerschki i parafjan delejowskich obrządku rzymsko-katolickiego.

Swiatło elektryczne. W Tarnopolu zaprowadzone zostanie, już może z przyszłym rokiem, w całem mieście światło elektryczne. Obecny właściciel Zagrobeli, ordynat p. Czarkowski-Golejewski, postanowił korzystać ze siły wodnej, jaką wydobyć można z Seretu, i urządzić stację elektryczną, któraby obsługiwała nietylko zakłady przemysłowe, staraniem nowego naszego sąsiada z Zagrobeli powstać mające. lecz także ulice miasta i prywatne pomieszkania, oraz instytucje, któreby zamierzały z światła tego korzystać.

Bal na cele dobroczynne odbył się w tych dniach w Tarnopolu. Do kadryla stanęło 70 par. Na czele komitetu balowego stała pani Roguska, której należy się pełne uznanie za świetny pod każdym względem wynik zabawy.

Sledztwo w sprawie uwięzionych w Tarnopolu studentów dobiega końca i prawdopodobnie w listopadzie odbędzie się główna rozprawa przed sądem przysięgłych. Donosi o tem *Głos Podolski*.

Oszustka na wielką skalę. Niezmierną sensację wywołało w Berlinie oszustwo, popełnione przez kobietę, która podawała się za arcyksiężnę Katarzynę austrjacko-esteńską, podróżującą *incognito* pod przybranem nazwiskiem i dopuściła się w Berlinie mnóstwa szantażów. Zwłaszcza poczyniła wielkie spustoszenia w tamtejszym świecie kupieckim. Wreszcie zaręczyła się i wyłudziła u ojca narzeczonego 150.000 marek. Oszustka nazywa się Anna Dubberstein i jest rodem ze Szczecina. — Rozesłano listy gończe.

Otrucie. We Florencji, skutkiem spożycia zepsutych ryb, zmarł profesor Chiostri wraz z matką i małżonką. Syn jego znajduje się też w niebezpieczeństwie życia. — W Soresina. obok Cremony, zachorowały po zjedzeniu grzybów dwie rodziny zaprzyjaźnione, Trezzoli i Dellanoce. Umarło już ośm osób.

O sensacyjnej pogłosce, jaka od dłuższego czasu kursuje w Czerniowcach, pisze *Gazeta Polska*, milczeliśmy; gdy jednak onegdaj zamieściło ją jedno z pism miejscowych, powtarzamy ją zobowiązku dziennikarskiego. *Bukowiner Rundschau* w onegdajszem wydaniu donosi: „Zaledwie możliwa do uwierzenia wiadomość krąży od pewnego czasu i utrzymuje się upornie. Mówią, że pewien wysoki dostojnik wojskowy, znany w kraju tutejszym, stacjonowany następnie w jednem z miast garnizonowych, został aresztowany pod zarzutem sprzedaży planów fortecy. Cena kupna miała wynosić miljon. Wiele wybitnych osobistości zostało przytem skompromitowanych. Pogłoskę notujemy z wszelką rezerwą, albowiem z uwagi na stanowisko interesowanych osób, trudno zaiste dać jej wiarę."

Ucieczka, czy uprowadzenie? 20-letnia Jetti Weiler, córka wdowy, zamieszkałej w Czerniowcach, zaręczyła się z niejakim Abrahamem Fenerem. Ślub miał się odbyć niebawem. Tymczasem d. 18. bm. narzeczona niespodzianie zniknęła z domu matki i niewiadomo, co się z nią stało. Stwierdzono, że tegoż dnia w towarzystwie nieznanego mężczyzny wyjechała ze stacji Volksgarten w kierunku do Rumunji.

Na polowaniu. W Curynie d. 25. bm. podczas polowania, rzeźnik Michał Żurowski, strzelając do dzika, zranił w pierś swego towarzysza Franciszka Schiftera i zabił go na miejscu. Żurowski uciekł do Rumunji.

Nieszczęśliwy wypadek. Podczas łowienia ryb wpadł onegdaj do Prutu pod Czerniowcami 15-letni Iwon Mateniuk z Horeczy i utonął. Ciała nie znaleziono.

Syndykat naftowy dla Galicji. Z Londynu donoszą do *Kurj. Warsz.*: „Zakłada się tu poważny syndykat kapitalistów w celu zakupu i bezpośredniej eksploatacji terenów naftowych w Galicji. O ile mi wiadomo, nie brak terenów i chęci sprzedania ich, ale obecni właściciele, zdaje się, są w opłakanych stosunkach miejscowych, nie dozwalających działać im swobodnie. Syndykat, biorąc to w rachubę, oświadcza się z gotowością nabycia terenów z wszelkiemi na nich ciężarami, byle tylko tytuły prawnej własności nie ulegały żadnej wątpliwości. Wiadomość o tem podaję nie z posłuchów, ale źródłowo i z najpierwszej ręki."

Deputacja urzędników udała się podczas przedostatniego posiedzenia rady państwa do przewódców klubów z prośbą o poparcie petycji, wniesionej na ręce posła Mengera. Zarówno prezydent izby br. Chlumetzky imieniem lewicy, jak hr. Hohenwart, prezes Koła polskiego p. Zaleski i poseł dr. Engel przyrzekli swoje poparcie. Prezydenta ministrów ks. Windischgrätza nie było w tym czasie w izbie i dlatego deputacja uda się osobno do niego, co prawdopodobnie nastąpi podczas najbliższego posiedzenia rady państwa.

Alfons Czibulka, znany kompozytor, zmarł we Wiedniu d. 27. bm. przeżywszy lat 52. Już w bardzo młodym wieku zdradzał Czibulka niezwykłe zdolności i wielkie zamiłowanie do muzyki. Mając lat 15, koncertował jako pianista w południowej Rosji. Później zajmował różne posady nauczyciela muzyki i kapelmistrza w Wiener Neustadt, Insbruku, Tryjeście, w teatrze Karola we Wiedniu, aż wreszcie wstąpił do wojska i był przez szereg lat kapelmistrzem muzyki wojskowej 19. pp. Czibulka skomponował około 300 utworów, z których największą popularnością cieszył się „Gawot Stefanji." Stworzył także kilka operetek, między temi „Karnawał w Florencji, „Gil Blas", „Bajadero" i inne. Czibulka był z rodu Węgrem.

Pruski dezerter. Toruńska *Ostdeutsche Zeitung* pisze: Porucznik pułku inżynierów imienia v. d. Marwitz nr. 61, Fryderyk Boguchwał Herke, opuścił dnia 15. b. m. swój garnizon w Toruniu i zdezerterował. Wzywa się więc wszystkie władze cywilne i wojskowe, aby porucznika Herke w danym razie aresztowały i do najbliższej komendy wojskowej odstawiły.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego p. Aleksander Mniszek Tchorznicki odbywszy wizytację sądu obwodowego w Tarnopolu i sądów powiatowych w Mikulińcach i Zbo rowie, powrócił i objął urzędowanie. — Książę Adam Sapieha, powrócił z Krakowa do Lwowa i przewodniczył wczoraj na posiedzeniu centralnego komitetu. — Członek Wydziału krajowego dr. Sawczak bawi w Krakowie w sprawach urzędowych.

† **Ks. dr. Emil Ogonowski,** profesor literatury ruskiej na tut. uniwersytecie, zmarł onegdaj o godzinie 1. popołudniu, przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się we wtorek rano.

Walne zgromadzenie lwowskiego Klubu cyklistów odbyło się d. 21. bm, powzięto na niem szereg ważnych uchwał, dążących do wzrostu i rozwoju Towarzystwa.

Przedewszystkiem uchwalono zmianę statutów, w celu lepszej i skuteczniejszej organizacji wewnętrznego zarządu

Następnie powzięto uchwałę co do zabezpieczenia klubowi toru do jazdy, któryby odpowiadał w zupełności wszelkim w tym kierunku stawianym wymogom. Z przedstawionego widzimy, iż lwowski Klub cyklistów robi wszelkie starania i nakłady, by z jednej strony rozbudzić zamiłowanie do liczniejszego uprawiania tego pożytecznego i pięknego sportu, z drugiej zaś dać możność swoim członkom do nabycia należytej wprawy i doprowadzenia przez training do największej chyżości w jeździe, co przy powszechnie znanym złym stanie dróg w okolicach Lwowa — było dotychczas niemożliwe. Posiadanie zresztą własnej areny będzie, zdaniem naszem i z tego względu korzystnem, iż nowoprzystępujący członkowie będą mogli odbywać nieżenowani lekcje i naukę na odosobnionem i odpowiednio urządzonem miejscu.

W skład nowego wydziału weszli jako: prezes dr. Jan hr. Drohojowski, wiceprezes Stefan Kossak, sekretarz dr. Fryderyk Kratter, skarbnik Józef Romaszkan, kapitanowie jazdy Wiktor Krobicki, Stefan Kossak i dr. Marjan Dawidowski, gospodarze: Tadeusz Kuschée i Konrad Łoziński, zastępca gospodarza Marjan Gustowicz.

W „Sokole" odbył się onegdaj popołudniu pierwszy koncert muzyki wojskowej. Grała tym razem ulubiona we Lwowie muzyka 30 p. p. pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza pana Rolla. Każdy z odegranych świetnie przez tę muzykę utworów przyjmowała wypełniająca salę publiczność hucznemi oklaskami.

Egzamin państwowo-rachunkowy zdali pp. Winiarski Piotr i Słotwiński Eugen jusz.

Z „Sokoła". Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie uprasza członków o zwrot list składkowych na rozszerzenie gmachu najdalej do 7. listopada b. r.

Spór o Morskie Oko. Książę Hohenlohe wytoczył w tych dniach proces hr. Władysławowi Zamoyskiemu, właścicielowi Zakopanego, o gwałt publiczny z powodu zburzenia wzniesionego na spornem terytorjum schroniska dla żandarmów węgierskich. Prokuratorja państwa skargę księcia Hohenlohego zaakceptowała, w skutek czego hr. Zamoyskiemu doręczony został akt oskarżenia. Sprawa będzie sądzoną w Nowym Sączu za kilka miesięcy.

Wspaniałą szpilkę brylantową otrzymał od cesarza znany kupiec lwowski i fabrykant broni p. Alfred Dzikowski. Szpilka jest wielkości srebrnego guldena. W środku, na tle niebieskiej emalji, widnieje wysadzany brylancikami monogram cesarski F. J. I. Brzegi szpilki, dokoła monogramu, zdobi 17 większych brylantów. P. Dzikowski ofiarował — jak wiadomo—monarsze w czasie bytności jego we Lwowie parę ślicznych pistoletów.

Ze stacji ratunkowej Wczoraj o godzinie 11. wieczorem opatrzono dwóch poranionych: subjekta Hornikera, z jedną raną na głowie i Piotra Kołsoza, czeladnika szewskiego z dwoma ranami na głowie.

Kronika brukowa. Hermanowi Sternbachowi, zamieszkałemu pod l. 8 przy ulicy Smoczej, skradziono wczoraj z otwartego pomieszkania paltot zimowy, wart. 16 zł.

Zbiegła ze służby Ewa Fedyszyn, skradłszy na szkodę swej chlebodawczyni parę bucików, suknię i kilka drobiazgów, łącznej wart. 12 zł.

Napad. Na szynk Adolfa Rapaporta, pod l. 42 przy ulicy Zielonej, napadli onegdaj o godzinie 11. w nocy, w chwili, gdy szynk miał już być zamykany, robotnicy Franciszek O. i Jan L., chcąc gwałtem wtargnąć do środka, a gdy mimo to szynkarzowi udało się drzwi zamknąć, powybijali mu kamieniami szyby w oknach i uszkodzili drzwi.

Zgubiono wczoraj, w drodze z ulicy Kazimierzowskiej do Rynku, złoty łańcuszek wartości 50 zł.

Zamordowanie ś. p. Twardyjewicza. Dziewięciu morderców, po większej części młodych parobczaków, aresztowano i odstawiono do sądu powiatowego w Trembowli. Śledztwo wykryje bliższe motywa tej ohydnej zbrodni.

Walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 30. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa. 2 Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności wydziału i komitetu redakcyjnego za czas od 14 października 1893 do 14. października 1894. Referent dr. L. Finkel 4. Sprawozdanie komisji kontrolującej rachunki Towarzystwa 5. Wybór wydziału na rok 1894/5. 6. Wybór komitetu redakcyjnego na rok 1894/5. 7. Wybór 3 członków komisji kontrolującej na rok 1894 5. 8. Wnioski członków. Dr. Fryderyk Papée: Nowa monografja o Kościuszce.

IV Posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 30. paźdz. 1894 roku, o godzinie 6. wieczorem w sali (XV) uniwersytetu.

Na porządku dziennym: Dr. R. Zuber. Utwory karpackie i występowanie nafty na granicy Węgier i Siedmiogrodu. 2. Dr. H. Kadyi Demonstracje preparatów anatomiczny h napojoną parafiną 3 Prof. Niedźwiecki. Nowości mineralogiczne z Truskawca.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 31 b. m. o godzinie 7. wieczorem w lokalu Tow. Rynek 30.

Na porządku dziennym: „Dyskusja o przemyśle galicyjskim".

Z Kasyna miejskiego we Lwowie. Zarząd kasyna miejskiego uprasza P. T. panów członków, aby wypożyczone z bibljoteki Kasyna książki, jak najrychlej napowrót zwrócić raczyli, gdyż od tego zawisło ukończenie uporządkowania bibljoteki.

Zapiski zamiejscowe.

S a m b o r. W dniu Wszystkich Świętych, tj. 1. listopada rb. o godz. 5 popołudniu podczas procesji żałobnej, postawionym i poświęconym zostanie na cmentarzu w Samborze krzyż na pamiątkę ofiar gwałtu moskiewskiego w Krożach, które w obronie św. wiary katolickiej straciły życie i mienie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz trzeci „Maruder", komedja w 3 aktach Stanisława Graybner'a.

„Lwowianka" na r. 1895 opuściła dnia dzisiejszego prasę i przedstawia się — jak na prawdziwą Lwowiankę przystało — istotnie urocze Szykowny kolorowany rysunek zdobi kartę tytułową, wnętrze zaś zapełnia oprócz działu informacyjnego starannie dobrana wiązanka utworów literackich i artystycznych, których *pars major* oczywiście kręci się dokoła *des ewig Weiblichen* jak pszczoła dokoła miodowych kwiatów. Na wiązankę tę złożyły się między innemi prace Wł. B e ł z y, Fr. R a w i t y, J. K u n c e w i c z a, St. R o s s o w s k i e g o, T. P e p ł o w s k i e g o i innych. Na uznanie zasługują też ilustracje doskonale wykonane.

Cena kalendarza „Lwowianka" wynosi 36 ct. za egzemplarz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kupony obligów pierwszeństwa kolei Albrechta emisji I. i II. z roku 1890 płatne dnia 1. listopada 1894 roku, będą począwszy od tego dnia wypłacane w następujący sposób od sztuki: kupon 5% obligów pierwszeństwa w srebrze (I. emisji) po 7 zł. 50 ct. w srebrze; kupo 5% obligów pierwszeństwa w złocie (II. emisji) po 5 zł. w złocie = $12\frac{1}{2}$ franków = 10 marek niemieckich; kupon 4% obligów pierwszeństwa w srebrze (emisji z roku 1890) po 20 zł. w srebrze, względnie 4 zł. w sebrze.

Miejscami wypłaty są we Wiedniu: główna kasa jeneralnej dyrekcji kolei państwowych; w Berlinie: Bank niemiecki i Bank narodowy dla Niemiec.

Kali chloricum jako środek zwiększający wydzielanie mleka. Harkin zaleca kali chonicum jako Galactogogum, przepisując go w następujący sposób: Rp. Kali chonicum 28·0, Aqu. destill. 560·0 M. D. S. na trzy razy w odpowiedniej dawce. Już po upływie dwudziestu czterech godzin można zauważyć powiększenie objętości gruczołów mlekowych i wkrótce zwiększanie się i sekrecja mleka. Nietylko u kobiet ale i u zwierząt dojących się, okazał się ten środek znakomitym, jak to stwierdzono w wielu oborach. I tak u krów i kóz oznaczono ilość mleka przez cztery dni przed rozpoczęciem prób z kali chronicum i przez równie długi czas podczas zadawania tego preparatu, przyczem okazało się powiększenie ilości mleka o czterdzieści procent i trwało przez dalsze cztery dni Nadto środek ten nie pociągnął za sobą żadnych szkodliwych następstw, ale owszem ogólny stan się poprawił. W jednym wypadku, gdzie krowa z powodu gorączki połogowej utraciła mleko, Kali chronicum nietylko obniżyło ciepłotę, ale także wydzielanie mleka podnieciło. Gdy się sekracja mleka podwyższy, nie wywołuje Kali cloricum żadnych dalszych skutków. Środek ten jakkolwiek zbyt kosztowny do użycia w zwykłych warunkach, może jednak dać pewne usługi w hodowli, mającej na celu zwiększenie mleczności.

Ostatnie wiadomości.

Za kilka dni odbędą się uzupełniające wybory do Sejmu z mniejszych posiadłości w okręgu z b a r a z k i m na miejsce ś. p. księdza Siczyińskiego i w okręgu s t a r o m i e j s k i m w miejsce ś. p. Ludwika hr. Wodzickiego. W zbaraskiem kandyduje ksiądz Zajączkowski, jeden z najgorliwszych moskalofilów — Rusin p Tadeusz F e d o r o w i c z z Klebanówki i p. N i e m e n t o w s k i notarjusz ze Zbaraża, Polak. W okręgu staromiejskim kandyduje ksiądz Michał Zubrycki, którego zdaje się popierać *Diło*, p. B i e l a ń s k i Kazimierz sędziwy prezes rady powiatowej i p. A g o p s o w i c z Stanisław właściciel dóbr. Z naszej strony uważać musimy za niedopuczalną w interesie kraju kandydatury księży Zajączkowskiego i Zubryckiego — przyniosłyby one bowiem krajowi wprost szkodę. Pana Niementowskiego chętnie widzielibyśmy na krześle poselskiem, ale znając sytuacje dosyć dobrze, jesteśmy tego zdania, że wybór jego jest wątpliwy, a rozbicie głosów mogłoby wyjść na korzyść księdzu Zajączkowskiemu.

Wobec tego sądzimy, że kompromis Polaków i zmoskwiconych Rusinów powinien stać się punktem wyjścia dla przeprowadzeniu wyboru.

Co się tyczy okręgu staromiejskiego, to sądzimy, że i tam walka między kandydatami byłaby niebardzo pożądaną. O ile nam wiadomo p. Bielański tylko forsowany przez ceniących go wielce sąsiadów, byłby skłonny do kandydowania, podczas gdy p. Agopsowicz sam zgłosił swą kandydaturę. W tej chwili zdaje się — ma ona najwięcej szans powodzenia, gdyż jak donoszą także większa część włościan ruskich za nim się oświadczyła.

Doskonałą informację przesyła wiedeński korespondent *Mosk. Wied.* swemu pismu: „Oto galicyjski Wydział krajowy ma utworzyć osobną sekcję dla spraw nadzoru fundacyj i instytucyj ruskich. Do sekcji tej mają należeć B a r w i ń s k i, S a w c z a k i S z u c h i e w i c z. Ale ciekawszą jeszcze jest wiadomość, że metropolita ks. S e m b r a t o w i c z ma niebawem ustąpić a jego miejsce zajmie Polak hr. W y s o c z a ń s k i (!!), żyjący obecne w jakimś klasztorze jako mnich."

Doprawdy ten ostatni wynalazek zasługuje na patent.

Z C i e s z y n a piszą do *Now. Ref.*: Ks. Paździora, proboszcz z Gnojnika, nadzwyczaj gorący patrjota, zorganizował przed miesiącem wycieczkę dziatwy szląskiej do Lwowa. Naturalnie nie obeszło się tam bez mów, toastów itd. przyczem potrącono o kwestję najważniejszą dla Szląska, tj. otwarcia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Ks. Paździora uważał za swój obowiązek w przemowie do księcia Sanguszki zwrócić uwagę całego narodu polskiego na tę sprawę i błagał, aby jej nie wypuszczono z rąk, ale co prędzej przyprowadzono ją do skutku. To sprowadziło na niego gromy nietylko ze strony wrogich nam centralistycznych posłów szląskich, którzy gimnazjum polskiego lękają się jak upiora, ale i ze strony kardynała, biskupa wrocławskiego ks. Koppa. Z jego rozkazu wdrożono przeciw temu zacnemu kapłanowi śledztwo dyscyplinarne duchowne, spisano z nim w jeneralnym wikarjacie cieszyńskim protokół, — badano go co porabiał we Lwowie? z kim się stykał? itd. itd. wreszcie żądano od niego, aby o indagacjach tych nikomu nic nie wspominał I rzecz ta byłaby pozostała w ukryciu, gdyby nie to, że ks. Paździora deklaracji wymaganej od niego, aby raz na zawsze usunął się od współudziału w ruchu narodowym, nie chciał podpisać. Nie dosyć na tem, ks. kardynał miał oświadczyć, że wszelkie zachcianki patrjotyczne duchowieństwa potrafi zdusić w zarodku i że jak długo on biskupem, myśl otwarcia polskiego gimnazjum w Cieszynie pozostanie tylko pobożnem życzeniem warchołów. Nic dziwnego, że wśród tak anormalnych stosunków, z powodu nacisku z góry, wielu księży, lękając się o swą karjerę, opuściło ręce, czekając w osłupieniu, co przyszłość przyniesie.

Bądź co bądź wysuwa się tu jednak znowu na pierwszy plan sprawa, tylokrotnie poruszana: odłączenia austrjackiej części djecezji wrocławskiej i utworzenia z niej albo samoistnego biskupstwa, albo przyłączenia jej do djecezji krakowskiej, gdyby zaś to wszystko okazywało się do przeprowadzenia niemożebnem, istnieje zamiar, aby przynajmniej w Cieszynie mógł być biskup-sufragan, a nie jak teraz tylko jeneralny wikarjusz, w najwyższym stopniu zależny od biskupa wrocławskiego.

W sprawie interwiewu członka izby panów, Józefa K o ś c i e l s k i e g o, pisze *Dziennik Pozn*: „My, choć to zbyteczne, raz jeszcze jasno, otwarcie, zamiast interwiewów, określamy nasze stanowisko. Uznajemy najzupełniej ten fakt polityczny, że jesteśmy poddanymi monarchji pruskiej. Obowiązki stąd płynące rozumiemy dobrze, nie knując ani zamachów, ani zdrady. Pełnimy też wszystkie obowiązki państwowe z tego faktu politycznego wypływające i ponosimy wszelkie ciężary. Żądamy wszakże otwarcie, jasno i stanowczo, aby i państwo względem nas pełniło także swe obowiązki. Ż ą d a m y z a t e m z u p e ł n e g o o b y w a t e l s k i e g o r ó w n o u p r a w n i e n i a, a nadto p r z y z n a n i a n a m t y c h p r a w n a r o d o w y c h, k t ó r e n a m s i ę n a l e ż ą j a k o P o l a k o m n i e t y l k o z p r a w a p r z y r o d z o n e g o, a l e i z p r a w m i ę d z y n a r o d o w y c h p i s a n y c h i p r z y r z e c z e ń k r ó l e w s k i c h.

To nasze stanowisko, a z niego nie zejdziemy. Sądzimy, że to jasne."

Stała komisja dla procedury cywilnej w dalszym ciągu obradowała nad §. 307 i uchwaliła następnie §§ 307 do. 345 o egzekucjach z kilkoma wniesionemi przez referenta zmianami. §. 343, regulujący egzekucję w prawie autorskiem, wycofano, gdyż odnośne postanowienia są już zawarte w ustawie o ochronie własności literackiej.

Dzienniki londyńskie podają następującą depeszę z Wi Czu pod datą 25. bm.: Jenerał Nodzu rozpoczął w środę transport wojsk przez rzekę Yalu; o zachodzie słońca była już cała siła zbrojna na przeciwnym brzegu. Tymczasem z rana odbył pułkownik Sato ze swoją kolumną rekonesans i niespodzianie wpadł na nieprzyjaciela w obwarowanej pozycji koło miejscowości Fu-Czeng na prawym brzegu rzeki. Pomimo, że kolumna pułkownika Sato nie miała za sobą artylerji, natarła jednak na Chińczyków. Walka trwała od godziny 10. rano do południa. Chińczycy przez czas niejaki utrzymywali skuteczny ogień, w końcu jednak zostali odparci i cofnęli się w nieładzie do Kulienchas. (?) Japończycy zburzyli fort i przyłączyli się następnie do swego głównego korpusu. 200 Chińczyków zabitych zostało na miejscu; liczba rannych niewiadoma. Wzięty w niewolę oficer chiński, miał zeznać, że pozycja Chińczyków była obsadzona 18 bataljonami; ta siła zbrojna, co do liczby o wiele przewyższająca siłę Japończyków, cofnęła się, walcząc. Japończycy mieli stracić 5 oficerów i 90 żołnierzy.

Marszałek Yamagata poczynił wszystkie przygotowania do wydania bitwy Chińczykom w najbliższym czasie; pozycja chińska zostanie prawdopodobnie w sobotę wczesnym rankiem ze wszystkich stron równocześnie zaatakowaną. Według ostatnich wiadomości, cofają się przednie straże chińskie do Kulienchas. (?) Pozycja ta jest wprawdzie uzbrojoną w 11 bateryj, wątpliwem jednak jest, czy wszystkie są zupełnie zaopatrzone w działa. Pogoda sprzyja.

Minister spraw wewnętrznych Durnowo zaraz po swojem przybyciu z zagranicy wydał do gubernatorów wszystkich prowincyj surowe polecenie, aby z całą gorliwością czuwali nad utrzymaniem porządku w państwie i aby zaraz w zarodzie z całym naciskiem zwalczali ewentualne usiłowania politycznej propagandy, jakieby podjęte być mogły przez pewne żywioły ludności. Powiadają, że to zarządzenie ministra spowodowane zostało głównie spostrzeżeniem, iż w niektórych miastach Rosji zauważono pewien konstytucyjny ruch, który dotąd występuje w łagodnej formie. Pisma ulotne i druki, poruszające podobne idee, zostały podobno skonfiskowane przez władze w Petersburgu, Odesie i Kijowie.

Choroba cara.

Według zgodnych informacyj korespondentów, car od dłuższego czasu wie dokładnie, że nic ma dla niego żadnego ratunku. *Köln. Ztg.* donosi, żo car wydał dokładne rozporządzenia na wypadek swojej śmierci; uzupełnił testament i konferował kilkakrotnie z carewiczem, polecając mu, ażeby w trudniejszych kwestjach naradzał się z przewodniczącym komitetu ministrów, tajnym radcą Bungem, w sprawach zaś dotyczących domu carskiego z wielkim księciem Michałem starszym. Nadto wyznaczyć miał car wychowawcę dla najmłodszego syna wielka ks. Michała.

Pogłosce, jakoby car cierpiał nie na stwierdzony stanowczo przez lekarzy uwiąd nerek, lecz na inną chorobę, a mianowicie, że nie jest wykluczony rak na jednej nerce, sprzeciwiają się wszystkie wiarogodne informacje. Ze wspomnianą pogłoską łączą się wersje o wezwaniu do Liwadji prof. Grubego z Charkowa, ucznia Pirogowa i pierwszego operatora z Berlina i z jego rzekomą odmową, oraz o zamiarze wezwania w razie potrzeby jednego ze znakomitych francuskich chirurgów. W kołach lekarskich panuje mniemanie, że zamierzona thorakocenteza nie wskazuje na pojawienie się zapalenia opłucnej, lecz jedynie na potrzebę wypuszczenia wody, nagromadzonej w klatce piersiowej wskutek choroby nerkowej.

Niepewność przyszłej sytuacji politycznej, związanej w krajach autokratycznych tak silnie z osobą panującego, wprawia w pełen gorączkowego oczekiwania nastrój oświeceńsze warstwy rosyjskiego społeczeństwa. Wiadomo, że pewne koła nie żywią szczególnej sympatji dla następcy tronu, może dlatego tylko, że w ogóle mało jest ludności znany. Dla spraw wojskowych nie okazywał dotychczas, podobnie jak jego ojciec, żywszego zajęcia. Wielu obawia się wpływu dawnego wychowawcy, jenerała Daniłowicza, który ma podobno niesłusznie opinję reakcjonisty. Daniłowicz unikał podobno zawsze zatargów z oberprokuratorerem Pobiedonoscewem, starał się jednak systematycznie paraliżować wpływ jego na kierunek wychowania cerewicza, w czem doznawał silnego poparcia ze strony carowej. W pewnych kołach politycznych panuje przeświadczenie, że „carewicz nie odstąpi w niczem od polityki swojego ojca", a przynajmniej, że powstrzyma się od politycznych eksperymentów tak długo, dopóki nie uzyska samodzielnej dojrzałości sądu.

Korespondentom zagranicznych dzienników, bawiącym w Jałcie, pozwolono onegdaj na zwiedzenie Liwadji. Jałta jest przepełniona zagranicznymi dostojnikami. Pogoda jest wspaniała; górskie powietrze i wiatr morski łagodzą upały. Bujna wegetacja jest w pełnym rozkwicie. Księżniczka Alicja zamieszkuje apartamenta w osobnym budynku w pobliżu wielkiego pałacu Księżniczka odbywa codziennie górskie wycieczki w towarzystwie następcy tronu i innych wielkich książąt. Na nabożeństwach, odprawianych przez protopopa Iwana z Kronsztadu, gromadzą się tłumy publiczności.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Petersburg 29. października. Biuletyn, wydany wczoraj o godzinie 7. wieczorom, opiewa, że w ciągu dnia nie zaszły w stanie zdrowia cara żadne zmiany.

Berlin 29. października. Doniesienia z Liwadji potwierdzają ciągłe polepszenie w stanie zdrowia cara, tak, że podróż do Korfu prawie nie ulega już żadnej wątpliwości.

Berlin 29. października. Profesor Z a c h a r i n oświadczył, iż car będzie mógł z całą pewnością wziąć udział w uroczystości zaślubin carewicza, mającej się dziś odbyć. Dzień ten (29.) został wybrany przez cara, jest bowiem rocznicą katastrofy pod B o r k a m i.

Wczoraj przedsięwziął profesor G r u b e u cara próbne odprowadzenie wody, celem dokonania analizy.

Berlin 29. października. Do tutejszego *Tagblattu* donoszą z Petersburga, że słynny chirurg S u b b o t n i wyjeżdża dziś do Krymu prawdopodobnie celem wykonania na carze tej operacji, której prof. G r u b e nie chciał się podjąć.

Przesilenie w Niemczech.

Nowy kanclerz rzeszy niemieckiej Klodwig Karol Wiktor ks. H o h e n l o h e - S c h i l l i n g s f ü r s t jest już dziś s t a r c e m 75 l e t n i m, urodził się bowiem 31. marca 1819 r. Karjerę urzędniczą, po odbyciu studjów prawniczych, rozpoczął w r. 1842 jako auskultator w pruskiej służbie państwowej. Jako dziedziczny członek bawarskiej rady państwa, wcześnie wstąpił na arenę polityczną. Z przekonań należał do stronnictwa postępowo narodowego.

W grudniu 1866 r. powierzono mu tekę spraw zewnętrznych, a równocześnie został ministrem domu królewskiego i prezesem rady gabinetowej. Początkowo zdawał się iść na rękę polityce pruskiej, a nawet zbliżył się do niej przez przekształcenie armji bawarskiej na wzór pruskiej. Później żądał utrzymania autonomji państw drugorzędnych niemieckich, a program jego stał się hasłem wszystkich państewek, które chciały być niemieckiemi, ale nie pruskiemi. W r. 1868 wybrano go pierwszym wiceprezydentem parlamentu celnego i wówczas wypracował podobno projekt utworzenia związku południowo-niemieckiego, zbijany przez prasę pruską. Wewnątrz sprawował rządy dość liberalne i występował przeciw stronnictwu ultramontańskiemu przez które jednak ostatecznie został zwalczony i w r. 1870, otrzymawszy od sejmu formalne wotum nieufności, musiał ustąpić ze stanowiska kierownika gabinetu.

W grudniu roku 1870 głosował pierwszy za przystąpieniem Bawarji do cesarstwa niemieckiego. W marcu 1871 roku został wybrany wiceprezesem pierwszego sejmu rzeszy niemieckiej, w którym przyłączył się do liberalnego stronnictwa państwowego.

W maju roku 1874, po ustąpieniu Arnima, został przez cesarza Wilhelma powołany do objęcia ważnej posady niemieckiego ambasadora w Paryżu. W roku 1886 mianowany został namiestnikiem Alzacji i Lotaryngji, aż wreszcie wypadki ostatnich dni wyniosły go na najpotężniejsze w rzeszy stanowisko kanclerza.

Nowomianowany minister spraw wewnętrznych v. K o e l l e r jest osobistością dotychczas jeszcze bardzo mało znaną i — jak się zdaje — mało wybitną. Był pedsekretarzem stanu w ministerstwie dla Alzacji i Lotaryngji w którem kierował oddziałem pierwszym dla spraw oświaty i sprawiedliwości.

(Telegramy Dziennika Polskiego.)

Berlin 29. października. Dziś rano będzie ogłoszone urzędownie mianowanie ks. H o h e n l o h e g o kanclerzem, a K o e l l e r a ministrem spraw wewnętrznych.

Paryż 29 października. *Temps* wita mianowanie kanclerzem ks. H o h e n l o h e g o bardzo sympatycznie, uważając je za gwarancję pokoju. W szczególności miłem jest — zdaniem *Tempsa* — że na stanowisko to powołany został katolik. Natomiast powierzenie K o e l l e r o w i teki spraw wewnętrznych uważa *Temps* za koncesję dla najskrajniejszej prawicy.

Rada państwa.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Wiedeń 29. października. (*Komisja gorzelniana*) konferowała 3 godziny z Plenerem i otrzymała zapewnienie, że żaden stanowczy krok w sprawie monopolu nie będzie przedsięwzięty bez porozumienia z Kołem polskiem.

Wiedeń 29. października. Komisja administracyjna rady państwa wybrała na dzisiejszem posiedzeniu ks. Karola Schwarzenberga swym prezesem, a referat ustawy o swojszczyźnie powierzyła p. Weiglowi.

Rada kolejowa otwartą została dziś w zastępstwie ministra handlu przez dra B i l i ń s k i e g o.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 29. października. Przybył tu wczoraj Franciszek K o s s u t h, celem objęcia posady dyrektora towarzystwa akcyjnego dla wyrobu sikawek parowych. Na dworcu oczekiwali go posłowie z najskrajniejszej lewicy.

Na przemowę H e l f y e g o, odpowiedział K o s s u t h, że przybył do Węgier nie na to, ażeby burzyć spokój, ale tylko, ażeby według sił swoich przyczynić się do rozkwitu swej ojczyzny. Uznaje on istniejące prawa i między królem a narodem zawartą ugodę tem bardziej, że w obecnym królu ceni wysoko zarówno władcę, jak człowieka.

Belgrad 29. października. Po przyjęciu przez króla A l e k s a n d r a dymisji gabinetu N i k o ł a j e w i c z a otrzymał natychmiast Nikoła C h r i s t i c z misję utworzenia nowego gabinetu, złożonego z mężów trzech stronnictw, co mu się też udało.

Sofja 29. października. Wczoraj otwarte zostało s o b r a n j e mową tronową. Podnosi w niej książę F e r d y n a n d urodziny następcy tronu, przez które urzeczywistnione zostały najgorętsze pragnienia narodu. „Książę B o r y s -- są słowa mowy tronowej, — wzrastając z waszemi dziećmi, będzie wychowywany w duchu bułgarskim, a gdy kiedyś stanie się mężem, będzie trzymał wysoko sztandar bułgarskiej wolności i wielkości ojczyzny'. W mowie tronowej wzywa następnie książę posłów, ażeby się zgromadzili około tronu i zjednoczyli się ze swym księciem do wspólnej pracy dla dobra ojczyzny. Swietny dowód dojrzałości politycznej, jaki lud dał przy wyborach, zadowolił księcia i dodał mu otuchy. Obywatele wykonywali swe prawo wyborcze w zupełnym spokoju, wolnie i w najobszerniejszej mierze. Wynikiem tego jest, iż żadne zgromadzenie narodowe nie mogło się chlubić tak wielką liczbą inteligentnych mężów i dobrych patrjotów, jak obecne. Teraz jest naszą najgłówniejszą i jedyną misją w uroczysty sposób zainaugurować dla ojczyzny erę wewnętrznego moralnego i materjalnego odrodzenia, erę, która ma postęp i wolność zabezpieczyć, powszechny dobrobyt doprowadzić do rozkwitu, poczucie narodowe wzmocnić i wszystkie te cnoty rozwinąć.

W dalszym ciągu wylicza mowa tronowa mające być sobranju przedstawionemi projekty ustawnicze, między temi reformę podatkową, podniesienie przemysłu, kasy rolnicze i izby handlowe i t. d.

Mowa tronowa przyjętą została burzliwemi okrzykami „hurra," które tak długo trwały, dopóki książę F e r d y n a n d był widzialny.

Gdy książę opuścił salę, przystąpiło sobranje do ukonstytuowania się. Prezydentem wybrany został kandydat rządowy T e o d o r o w, pierwszym wiceprezydentem unjonista J a n k u ł o w 97 głosami.

Wiedeń 29. października. Znany komik K n a k umarł dzisiaj.

Budapeszt 29. października. *Magyar Ujsag* donosi, że w miejscowości Bisztra wyleciał w powietrze młyn prochowy, przyczem trzech robotników zginęło, a czternastu jest śmiertelnie rannych. W młynie tym znajdowało się podobno 1000 cetnarów metrycznych prochu.

Londyn 29. października. Lord R o s e b e r y wygłosił w Bradford mowę, w której podniósł, że rząd zgadza się zupełnie na zatrzymanie drugiej izby; dzisiejsza jednak izba lordów jest groźną dla narodu, a nawet stanowi pewnego rodzaju prowokację do rewolucji. Rząd wezwie zatem izbę gmin w najbliższej sesji, ażeby zapomocą rezolucji zaznaczyła przywileje izby gmin wobec nieodpowiedzialnej izby lordów, oświadczając, że izba gmin w zjednoczeniu obu izb stanowi czynnik przeważający. Rezolucja taka będzie w myśl rewizji konstytucji wyrazem zgodnego żądania rządu i izby gmin. W razie, gdyby izba lordów na postępowanie to nie miała względu, rząd odwoła się do narodu.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 29. października godz. 2. min. 45.

Akcje kred.	380·25	Gal. obl. prop.	97·—
Alpiny	90·50	Wied. losy	175·20
Kredyty węg.	475·	Akcje tyton.	229·75
Anglobanki	1.3·10	4% Poż. kraj. z r. 1893	95·90
Uniony	286·25		
Ludwiki	217·50	Elbethale	278·50
Nordbany	340·—	Länderbanki	269·90
Lombardy	105·—	Renta zł. węg.	122·20
Losy tureckie	66·—	Bankvereiny	149·—
Staatsbahny	383·72	Wspólna renta p.	99·40
Czerniowieckie	290·50	Ruble	138·—

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu ś. p. najdroższego męża mego Stefana pospieszyli z wyrazami współczucia, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci zmarłego, w szczególności przewielebnemu duchowieństwu kościoła św. Anny, przyjaciołom, kolegom i znajomym składa serdeczne podziękowanie pozostała wdowa.

Marja Procskowska.

NEKROLOGJA.

†

Aleksander Jaxa Dobek

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu w niedzielę dnia 28 października b. r., przeżywszy lat 48.

W smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 30. października b. r., o godzinie $\frac{1}{2}$2. przed południem, z domu żałoby przy ulicy Czarneckiego l. 28, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 29. października 1894.

„CONCORDIA".

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuję posady koncypienta we Lwowie. Adres: Dr. S. Lwów, poste restante.

Lokomobila pięcio-konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Leśniczy egzaminowany, kawaler, lat 30, poszukuje posadę na ordynarje pod adresem: „Leśniczy Szancer" Gawrzyłowa p. Dembica 821

Praktykant z ukończoną 4tą klasą lub 1szą gimnazjalną, znajdzie umieszczenie w cukierni N. Spargnapani'ego w Tarnowie.

Ogrodnik, żonaty, w sile wieku, zdolny w swem zawodzie poszukuje posady zaraz lub od nowego roku. Łaskawe zgłoszenia J. C. ulica Nabłonie l. 16.

Kamienica dwupiątrowa przy ulicy Marka l. 7, we Lwowie do sprzedania. Czynsz 1.900 zł. Bliższa wiadomość u p. Kościeleckiego, ulica Akademicka l. 24. 834

Emil Dworzak, artysta estetyk, nauczyciel tańców, uprasza P. T. wysoką publiczność raczy zasięgnąć informacją, wrazie wątpliwem o mej kwalifikacji i sumienności pracy w instytucie żeńskiem pani dyrektorki Pick, Lwów, ulica Jagiellońska l. 15.

Na placu wystawy są różne pawilony, werandy, szopy i stajnie, na boisku zaś drzewo budowlanne, belki, rygle, deski, łaty, sufitki i drzewo opałowe sosnowe sosnowe na metry kubiczne do sprzedania po umiarkowanych cenach. Bliższa wiadomość na boisku od godz. 10.—12. przed południem i od 3.—5 popołudniu lub u Henryka Müllera, Jagiellońska l. 12, II. piętro. 833

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zamojskiego 7, pokój kawalerski, zaraz. 835

Cztery pokoje, nyża, balkon, kuchnia etc. od 15, listopada do najęcia. Ul. Zyblikiewicza l 5, I. piątro.

Trzy pokoje, nyża, kuchnia etc. od 1. listopada do najęcia. Ul. Zyblikiewicza 5, parter.

Ossolińskich ulica l. 15, jest 6 pokoi z kuchnią razem lub podzielnie od 1. listopada do wynajęcia. 812

2 pokoje z kuchnią, z dwoma wychodami w parterze od 1. listopada. Skarbkowska l. 17. Stosowne na biuro.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Żawocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	1·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów		10·46			—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—		—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	
Do Żawocznego (Munkàcsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Zarząd browarów Drehera

zawiadamia szanowną Publiczność
że z dniem zamknięcia wystawy krajowej
dostać będzie można
znakomitego piwa szwechackiego
w beczkach i flaszkach 1969 1—1
u
ELJASZA HERTERA
ul. Kopernika l. 8.

WILLIAMSA



PLASTER PORUJĄCY.

Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1966 1—45

Reumatyzmowi, podagrze,
Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,
w ogólności jako
nieprześcigniony środek ból uśmierzający.

Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, oleje, maście i t. d.

Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie;** od „złotym orłem" **w Tarnopolu;** apt. pod „barankiem" **w Krakowie;** apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze;** oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salwator apotheke" w Preszburgu.**

Do zauważania. Próbóją często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczność inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

Do desinfekcji:
Kwas karbolowy surowy,
Kwas karbolowy czyszczony,
Wapno karbolowe i chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Siarczan żelaza,
Dwusiarczan waplonay,
Naftalinę, Antibakterion,
Kreolinę, Lysol,
Nadmangan potasu
2009 poleca 1—7
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38

Od 1. Listopada 1894
3 razy dziennie świeże mleko kuracyjne z dostawą do domu
z zakładu mlecznego
Jadwigi Grzywińskiej.
Zamówienia w handlu **Karola Bałłabana.** 2035 1—3

1.000 TUTEK nieklejonych
z doskonałej francuskiej bibułki
po złr. **1** i wyżej
poleca FABRYKA
F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.
Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco

Każden miał sposobność na wystawie
przekonać się o dobroci
„Bałłabanówki"
starej, żytniej wódki.
Na dżdżyste i zimne powietrze jedynie najzdrowsza wódka, która działa hygienicznie na ustrój ludzki lepiej aniżeli każden koniak.
3 butelki ważą 5 klg. które przy łaskawem zamówieniu odwrotną pocztą wysела 1957 1—9
Handel Karola Bałłabana we Lwowie.

Na dnie zaduszne!
Lampy napełnione łojem,
oraz
Swiece stearynowe
paczka po 26, 30, 35 i 42 ct., poleca
Fabryka mydeł i świec
E. J. Friedrichów
we Lwowie w składzie przy ulicy Krakowskiej 13 i w fabryce przy ul. Koralnickiej 8. 2026 1—1



Prof. Dr. J. Jäger

Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
(dla pań, mężczyzn i dzieci)
Pończochy myśliwskie ze stopami i bez
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,
Spodnice włóczkowe
poleca 1176 1—9
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

KAROL BAŁŁABAN
WE LWOWIE
poleca bezpośredni Import najszlachetniejszych
KAW i HERBAT
po najtańszych cenach. 1965 1—?
Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

KALOSZE PETERSBURSKIE
damskie, męskie i dziecinne
sprzedają najtaniej 1965 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Hôtel „Stadt Frankfurt"
Wiedeń, I. Seilergasse 14
renomowany dom pierwszorzędny **z najlepszą wiedeńską i francuską kuchnią, z wszelkim komfortem.** Pokoje od zł. 2 począwszy. **Usługi się nie liczy wcale.** Winda osobowa. 181 1—22

Rok założenia 1853.
August Schellenberg i Syn
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia dnia 2. listopada 1894 r. na Wiedeńskie losy komunalne po zł 3·75, wraz ze stemplem.
Główna wygrana 400.000 koron.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Rum chinowy.
Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem; mały flakon 50 ct. Laboratorjum chemiczne **ADOLFA POKORNEGO,** magistra farmacji, Lwów, ul. Wałowa l. 15.

Handel korzenny
St. Komanowicza
w Kołomyi
poleca świeży chornt, czyli serek jarzy nowy do przyrządzania zupy szczawiowej gomułka po 10 ct., jakoteż świeże rydze kiszone w 5ciu kilowych faseczkach po 1 zł. 40 ct. z przesyłką.

Tartka do jarzyn
(jakie były na wystawie krajowej)
po 25 centów
poleca
Piotr Chrząstowski,
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Dobra tabularne PIOTRÓW
w pięknej okolicy nad Dniestrem
w powiecie Horodeńskim położone
o półtora godziny jazdy od stacji koleji Tłumacz odległe, obszaru 470 morgów, z tych 270 morgów pola ornego, pszennej czarnej gleby, 200 morgów lasu.
Budynki mieszkalne i gospodarcze, tudzież karczmy nowe, młynek o jednym kamieniu na turbinie.
Dwa kamieniołomy płyt trotuarowych i schodów, znachodzi się także gatunek kamienia litograficznego.
wraz z siewami ozimymi i jaremi, są zaraz
do sprzedania.
Bliższych informacyj udziela *Leopold Łopatyński,* urzędnik Kasy Oszczędności w Kołomyi.
2020 1—2

Wieńce grobowe
po najniższych cenach, poleca
Janowski i Krzyszkowski
przedtem L. BRATKOWSKI,
2029 **plac Marjacki 11.** 1—2

Ceny zniżone o 15%
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 1180 1—?
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież: pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołóstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcji kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28. października 1893. L. 150.100 spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcja na korzyść P. T naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby towarzystwa łaskawym względom. — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja: *Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.*

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1181 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

AWIZO.
Ponieważ mój sklep Halicka l. 1, jeszcze nie jest gotowy więc otworzyłem tymczasem
w hotelu de France I. piętro pokój
skład gotowych sukien męskich, chłopięcych i dziecinnych i jako fabrykant towary moje bardzo tanio sprzedawać mogę.
N. B. Odsprzedający otrzymują odpowiedni rabat.
Angelo Goldenberg,
2017 1—1 z Wiednia, teraz Lwów. Hotel de France I. piętro.

Ważne dla konsumentów gazu!
Patentowany Regulator ciśnienia i konsumcji gazu
do 40 procent oszczędności. Około 65 tysięcy z najlepszym skutkiem w użyciu.
Jedyne zastępstwo:
Rich. Neumann, w Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse 39, róg Franz Josef Quai.
Prospekty i cenniki gratis i franco. 156 1—?

2 złote 13 srebrnych medali



9 dyplomów honorowych i uznania

Kwizdy
Korneuburski proszek do karmy bydła
dla koni, bydła rogatego i owiec. 1137 1—7
Cena ½ pudełka 70 ct., ½ pudełka 35 ct.
Od lat 40 w bardzo wielu stajniach w użyciu wypadkach niechęci do żeru, złego trawienia, poprawieniu mleczności i pomnożeniu wydajności krów.

należy uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie Kwizdy Korneuburskiego proszku do karmy bydła

Skład główny:
Franz. Joh. Kwizda
c. k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny
apteka okręgowa
W Korneuburgu pod Wiedniem.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.

C. k. uprzywilejowana
rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.
Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie
Jakób Sprecher i Spółka
poleca 1209 1—?
najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, ***Cognac, Śliwowicę i t. d.***
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i
ALKOHOL ABSOLUTNY
100/100 do celów leczniczych
Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jollosa, ul. Karola Ludwika 29.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 1190 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:
½ kl. **Congo** . zł. 1·60
Souchong czarna . 2·—
„ zbiór majowy 3·—
Kaysow czarna . . 4·—
Melange de Lond. 4·—
Wysiewki herbaciane . . . . . 1·30
Wysiewki najlepszych herbat . . 1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr w woreczku:

Portorico	9·—	½ k	—·90
Cuba grube ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa stoła	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca:
4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronowę, 1185 1—?
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,
które te papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca: Józef Laskowicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.